Nr 76. Kraków, Sroda 17 Lutego 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Masowe rewizye w Pradze.

Czy jednym z powodów zamknięcia sesyi Rady państwa, był zamiar rządu skompromitowania radykalnych posłów czeskich, — trudno wyrokować. Ale, że wśród innych okoliczności rząd nie byłby odważył się urządzać u nich rewizyj domowych, — o tem nie może być wątpliwości.

Śledztwo karno-sądowe, zarządzone przeciw poszczególnym osobistościom i stowarzyszeniom czeskim, połączone z masowemi rewizyami, ma, ze względu na obecną sytuacyę polityczną, a zwłaszcza toczące się z przedstawicielami Czechów rokowania, pewne znamiona małego zamachu stanu. Bo władzom bezpieczeństwa publicznego wolno było wprawdzie zarządzić rewizye u redaktorów i posłów czeskich, i za to nic się im nie stanie, choćby śledztwo nie dało żadnego rezultatu; na wszelki sposób atoli bezowocność tego śledztwa byłaby dla rządu kompromitującą w wysokim stopniu, świadczyłaby bowiem, że nie posiada on zaufania do państwowej lojalności czeskich radykałów, lecz braku tego zaufania umotywować nie jest w stanie.

Można więc z góry być na to przygotowanym, że prokuratorya państwa w Pradze wytęży wszystkie siły, aby zebrać materyał, uprawniający ją do wygotowania aktu oskarżenia przeciw kilku, lub kilkunastu radykałom czeskim. Inna rzecz, jaki będzie ostateczny efekt rozprawy sądowej, jeżeli ona wogóle się odbędzie. Wrzawy i sensacyi będzie wiele, tematu do zażartej polemiki dziennikarskiej i wiecowej, nie braknie z pewnością.

Na wszelki sposób zarządzenie tych rewizyj w Pradze, wśród obecnych okoliczności, posiada niezaprzeczenie cechę wprost polityczną i może, w bardzo poważny sposób, wpłynąć na obecną sytuacyę polityczną w Austryi.

(Telefonem.)

Praga 19 lutego.

Wszystkie dzienniki czeskie zajmują się rewizyami, dokonanemi wczoraj u przywódców partyi czesko-radykalnej i przypuszczają, że rewizye te wywołane zostały demonstracyami ostatnich czasów i ruchem bojkotowym, skierowanym przeciw Niemcom. Głównie przypuszczają, że ruch antymilitarny, szerzący się wśród młodzieży i demonstracye, przychylne dla Serbii, wiele przyczyniły się do obecnej akcyi rządu.

Władzom wydały się szczególnie niebezpiecznemi organizacye młodzieży czesko-radykalnej, gdzie się odbywać miały formalne kursa antymilitarne i gdzie przygotowywano młodzież, jak się ma zachować w czasie służby wojskowej. Członkowie tych organizacyj nosili odznaki, przedstawiające złamany karabin, trzymany w obu rękach.

Na odznakach tych znajdował się napis: „Ani jednego rekruta, ani jednego halerza“. W przeszłym tygodniu rozwiązano taką organizacyę w Młodym Bolesławiu, gdzie odbyły się demonstracye w czasie wymarszu z tego miasta jednego pułku. W demonstracyach tych brali udział także żołnierze.

Ze strony czesko-radykalnej przedstawiają całą sprawę, jako dzieło agenta prowokatora.

W rozmowie ze współpracownikami dziennika niemieckiego „Bohemia“ oświadczył jeden z redaktorów partyi czesko-radykalnej, że rewizye te zostały wywołane bezpośrednio rozdaniem pism ulotnych, wzywających do demonstracyj, wrogich rządowi i Niemcom. Władze otrzymały zawiadomienie o wydaniu tych pism i ich kolportowaniu. Pisma te były podpisane przez posłów Klofacza i Choca, jednak podpisy te były sfałszowane.

Bardzo szczegółową rewizyę przeprowadzono w mieszkaniu posła Burzivala, który jest naczelnikiem organizacyi kolejowej w Czechach. Szukano u niego głównie pism ulotnych, wydanych dnia 4 października roku ubiegłego, a których treść zawierała znamiona zdrady stanu. Dalej poszukiwano odezw, wzywających do gromadzenia się na Przykopach, celem urządzenia demonstracyj.

O rezultatach rewizyj władze zachowują zupełne milczenie. Dzienniki donoszą, że zabrano całe stosy papierów, lecz bezwartościowych. Wobec tego wynik rewizyi należy uważać za zupełnie ujemny.

Przeciw redaktorowi Spatnemu i trzem innym członkom partyi czesko-radykalnej, wdrożone będzie śledztwo za udział w kongresie antymilitarnym w r. 1901. Wczoraj otrzymali oni wezwanie na rozprawę, która odbędzie się 27 lutego. W kongresie tym brał udział także poseł Burzival. U redaktora Spatnego szukano za listami, które miały udowodnić jego udział w ruchu antimilitarnym. Jednak, jak twierdzą, nie znaleziono u niego nic podejrzanego. Gdy komisya śledcza przybyła do mieszkania Spatnego na rewizyę, nie zastała właściciela w domu.

W czasie rewizyi nadszedł Spatny i zawołał: „Panowie dopiero dziś przychodzicie! Ja was przed tygodniem oczekiwałem“.

Przeciwko Klofaczowi i Chocowi wdrożone zostało śledztwo o przekroczenie § 66, za wzywanie do rozruchów. U Klofacza nic podejrzanego nie znaleziono, oprócz pism ulotnych Czechów amerykańskich, które skonfiskowano. U Choca zabrano jego mowy parlamentarne (!), zaopatrzone na marginesie uwagami.

Rewizya w redakcyi „Ceskego Slova“ trwała od godziny 10 przed południem do wieczora, i jak tutejsze dzienniki utrzymują, nie dała również rezultatu.

Wczoraj prokurator praski wcale nie urzędował dla publiczności. Wszyscy bowiem rozesłani na rewizye urzędnicy, znosili mu co chwilę pisma, znalezione przy rewizyi, prokurator zaś o rezultacie śledztwa zawiadamia natychmiast telefonicznie ministerstwo spraw wewnętrznych.

Rokowania z Czechami i Niemcami.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Wiedeń 16 lutego.

Ostatniej niedzieli panował, jak wiadomo, w Pradze spokój. Bursze niemieccy mogli szczęśliwie bumlować po Przykopach. Czesi ich ignorowali. Nastąpiła więc w taktyce czeskiej widoczna zmiana. Posłowie czescy zawarłszy unię opozycyjną z Słowieńcami, zapowiedzieli ten zwrot przejścia z hałaśliwej do cichej obstrukcyi, zwanej w naszym parlamencie „opozycyą“. W ślad za tem także „ulica“ zmieniła taktykę i wstrzymała się od demonstracyj przeciw bumlowi. Wszystko to jest symptomatycznem dla chwilowego usposobienia Czechów. Z tych objawów wnosić można, że Czesi, dążąc w drodze spokojnej opozycyi do obalenia rządu, przecież skłonni są do porozumienia, do zawarcia kompromisu z Niemcami, dla uruchomienia Sejmu czeskiego, co oddziaływałoby korzystnie na sytuacyę w parlamencie. To zgodliwe usposobienie po stronie czeskiej nie znajduje jednak — przynajmniej dotychczas — echa u Niemców. Nawet powiedzieć można, że gotowość Czechów do pewnych ustępstw działa podniecająco na apetyt Niemców, którzy nietylko od żadnego ze swych zupełnie nieuzasadnionych lub wygórowanych żądań, nie ustępują, ale stawiają coraz nowe, utrudniające wszelkie rokowania.

Bawiący obecnie w Pradze minister rolnictwa, dr Braf, stara się Czechów nakłonić do ustępstw, o których wczoraj w telegramach donosiliśmy: odstąpienie trzeciego mandatu do Wydziału krajowego i przyjmowanie urzędników niemieckich do służby krajowej w stosunku do liczby ludności. Wątpliwem jest, czy Czesi bez wzajemnych ustępstw ze strony Niemców te warunki przyjmą, zwłaszcza powiększenie liczby niemieckich członków Wydziału krajowego przed reformą wyborczą, wydaje nam się wykluczonem. Ale już sama gotowość Czechów do dyskutowania nad temi propozycyami, wystarczyła, aby wywołać całą powódź niemożliwych postulatów niemieckich. Od Czechów, staczających ciągłą walkę o takie prawa dla ich języka, jakie Niemcy od dawna posiadają, żądają, aby bezwarunkowo wstrzymali się od obstrukcyi w Radzie państwa. Natomiast za zaniechanie obstrukcyi niemieckiej w Sejmie czeskim, domagają się Niemcy, oprócz kilku „drobnostek“ w rodzaju powyższych propozycyi rządowych, jeszcze podziału kraju i gwarancyi uchwalenia ustawy językowej w parlamencie z wykluczeniem wszelkiej ingerencyi Sejmu czeskiego.

Na razie znajdujemy te postulaty tylko w partyjnych organach niemieckich i w wynurzeniach poszczególnych posłów, w niedzielę zaś zbiera się w kasynie praskiem klub posłów niemieckich z Czech dla powzięcia formalnej uchwały, zawierającej warunki pokoju Niemców. Jeśli uchwały w powyższym zapadną duchu, można już dziś rokowania o uruchomieniu czy to Rady państwa, czy Sejmu, uważać za rozbite. Kto takie stawia żądania, ten nie chce pokoju.

Sytuacya może się za kilka dni zmienić, a przynajmniej do tego stopnia skrystalizować, że najbliższa przyszłość nie będzie więcej tak ciemną zagadką, jak dotychczas. *Sz.*

Wrażenia z Litwy.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wilno w lutym.

Podczas przygodnego pobytu na Litwie natknąłem się w Wilnie na sprawę, godną ze wszech miar powszechnej uwagi i należytego oświetlenia.

Oto zakwestyonowany został naraz poważnie byt sceny polskiej w Wilnie, dotychczasowa bowiem dyrekcya, złożona z p. Nuny Młodziejowskiej (Szczurkiewiczowej) jako kierowniczki artystycznej teatru, i męża jej p. Bolesława Szczurkiewicza, jako administratora, stanowczo zgłosiła z dniem 20 b. m. swe ustąpienie ze stanowiska podtrzymywanego przez $2^1/_2$ roku nakładem własnych funduszów przy ogólnym niedoborze przeszło 70.000 rubli wynoszącym. Temu postanowieniu dyrekcyi trudno się dziwić, jak i nie łatwo przejść nad niem do porządku dziennego, mimo że pani Młodziejowska, na szczęście, utopiła tylko część prywatnego swego majątku w tej narodowego znaczenia entrepryzie. Wilno bowiem jak i całe społeczeństwo polskie, przechowa w wdzięcznej pamięci niespożytą jej zasługę: wskrzeszenia teatru polskiego na Litwie, gdzie po przeszło 40-letniej, eksterminacyjnej polityce „obrusienja“, zdawało się, że tradycya sztuki polskiej wraz z literaturą i językiem na zawsze zerwaną i zdławioną została.

I trudno się dziwić, że z pierwszym pewnych swobód konstytucyjnych powiewem poczuł się żywioł polski od razu, gorączkowo niemal do obowiązku odzyskania tego kulturalnego stanowiska. Bo ani 40-lecie okrutnych prześladowań, ani rozorywanie czarnosecinnemi pługami Litwy nie potrafiło, w Wilnie specyalnie, usunąć z powierzchni imponujących pomników i pamiątek wiekowego dorobku ducha polskiego; nie potrafiły wykarczować głęboko rzuconych posiewów, nie potrafiły zniszczyć żywych wspomnień, przemawiających wielkim głosem zewsząd, od Ostrej Bramy począwszy, na świeżych pomnikach Mickiewicza, Odyńca w kościele św. Jana skończywszy. Ulica, niemal dom każdy, coś tu przypomina, głośnem do nas odzywa się echem czy to „Grażyny“, tworzonej przez Mickiewicza w małym domku przy ulicy Zamkowej, czy „Halki“, po raz pierwszy rozbrzmiewającej tu swego czasu w gmachu ratusza, czy tylu innemi, których wyliczyć trudno tak samo, jak ominąć w byle sklepie, zakładzie, choćby fryzyerskim Aubry'ego, gdzie to swego czasu wszedłszy Syrokomla odezwał się wiązaną mową:

Panie Aubry
Bądź tak dobry
Ostrzyż główkę
Za złotówkę.

Ale taką była przeszłość. Teraźniejszość wygląda zgoła inaczej i nie wolno jej ani przeceniać ani niedoceniać, gdyż pierwsze wytwarza zawody bolesne, drugie prowadzi do przedwczesnej rezygnacyi i opuszczenia rąk.

Istotnie Wilno dzisiejsze z 35 prc. ludności polskiej, jako największe ognisko zbiorowego życia polskiego na Litwie, ze stolicą biskupią i wielu nowo otwartemi zakładami, instytucyami i Stowarzyszeniami polskiemi, z dwoma pismami codziennemi, z teatrem polskim, ma dziś jeszcze bądź co bądź charakter polski, promieniejąc szeroko na kraj cały i na odwrót pociągając ku sobie wszystkiemi szlakami z kraju całego przybywającą czasowo szlachtę polską. Tego znaczenia i charakteru Wilna nie zatarły ani pokonfiskowane i w bizantyjskim stylu oszpecone kościoły, klasztory i gmachy dawnych urzędów czy uczelni polskich, tak samo jak wobec potęgi wyniosłych ruin zamku Giedyminowego, ginie u jego stóp pomnik carycy Katarzyny, i jak wobec cudami słynącego obrazu Matki Boskiej w Ostrej Bramie, ginie tuż obok w wywłaszczonym dla prawosławia dawnym kościele przedsiębiorstwo cerkiewne z obrazem „istinnej“ Matiery Bożoj. Na to rady nie ma i nie będzie, mimo nawet wszelkich coraz bardziej przejawiających się zakusów reakcyjnych. Lecz poza tem, trzeba to sobie otwarcie i szczerze powiedzieć, zmieniły się znacznie stosunki, zmienił się układ sił i wartości społecznych i narodowych, i to zmieniło się znacznie bardziej na gorsze, niż o tem sądzą dziś jeszcze szowinistyczni korespondenci wielu pism polskich, nie umiejący lub obawiający się wejść w głąb rzeczy.

Przedewszystkiem tedy wyodrębnił się znacznie od dawnej z polskością łączności ruch narodowy litewski, młody, silny, pełen samopoczucia własnego, a nadto, skrycie wprawdzie, nieszczerze i nieudolnie, ale podtrzymywany i wspierany przez władze rządowe w duchu zasady „divide et impera“. Ruch ten, propagowany siłą własnych pism, wydawnictw i stowarzyszeń litewskich, acz ubogi w inteligencyę, dotarł w ostatniej dobie do duchowieństwa katolickiego, wśród którego zdołał pozyskać — szczególniej po miasteczkach i wsiach — wcale poważną już liczbę gorliwych a nawet zażartych prozelitów i działaczy. Dziś już nawet mowy o tem niema, by po kościółkach małomiasteczkowych i wiejskich ośmielono się poprzestać tylko na polskiem kazaniu i nabożeństwie dodatkowem, nie powtarzając jednego i drugiego w języku litewskim. Tak samo i szkółki wiejskie, nawet zakładane przez polskie dwory dla dziatwy czeladnej i folwarcznej, nie śmią mieć języka wykładowego polskiego, a tylko co najmniej litewski, zwany przez czujne na to władze „miejscowym“ lub rosyjski. Ruch ten narodowy litewski szerzy się wytrwale i wchłania nawet zwolna jednostki z pośród inteligencyi polskiej, wyrzekające się dawnej swej przynależności narodowej.

Taktyka zaś jego, coraz bardziej agresywna tak w kościele, w szkole, jak w życiu społecznem i politycznem, wytwarza coraz częstsze kolizye i starcia z żywiołem polskim, od którego rozdział pogłębia się z dniem każdym, dążąc do wytworzenia przepaści, rozgraniczającej oba narody.

Podobnie wyodrębnia się na Litwie zwolna i drugi ruch narodowy: białoruski, tak w swoim terytoryalnym obrębie, jak i w przenikającej Litwę kolonizacyi białoruskiej. Być może, że w dalszej przyszłości ruch ten będzie musiał staczać walkę z ruchem litewskim; na razie idą one obok siebie równolegle i równorzędnie, tolerując się nawzajem, acz nie wspierając; dla Litwinów jest on na razie mało konkurencyjny i nieszkodliwy, jako słaby jeszcze w sobie i początkowy, ale pożądany, jako bądź co bądź odśrodkowy od polskiego. I oto znowu w szeregach duchowieństwa katolickiego spotyka się na Litwie, w Kowieńskiem n. p., młodych księży Białorusinów, ożywionych gorącemi aspiracyami swej narodowości tak dla szkoły jak i kościoła, mimo że stawia ich to w jawnej kolizyi z władzami kościelnemi, sprzeciwiającemi się, jak dotąd, zaprowadzeniu nabożeństw dodatkowych w języku białoruskim (z powodów, o których wspominać chyba nie potrzebuję).

— A jednak, zapewniam pana — mówił mi młody ksiądz Białorus — nabożeństwa te w naszym języku muszą być i to w niedługim czasie zaprowadzone. Biskup ani Rzym odmówić nam tego nie mogą i nie powinni, bo gdyby dalej opierano się temu...

— Cóż wówczas?

— Lepiej niech pan nie pyta — zakończył ksiądz rozmowę.

Wreszcie na Litwie, a szczególniej w Wilnie, dominuje wpływ rosyjski, we wszelkich odcieniach „czarnosotieńców“ i „istinnych russkich“, aż do kadetów, — zgodny jednak w tem, aby korzystając z walki trzech innych narodowości, samemu rządzić, panoszyć się, rozpierać, bogacić, wywłaszczać, rusyfikować, prawosławić, a przedewszystkiem demoralizować wszystkie trzy ujarzmione narodowości.

A przyznać trzeba, iż żywioł rosyjski wzmógł się tu i rozrósł bardzo, dzięki masowej od tylu dziesiątków lat kolonizacyi urzędniczo-wojskowej, jako też konsekwentnemu rusyfikowaniu mniej opornych z pośród warstw uboższych, łaknących chleba, choćby „kazionnego“. Utarł się przytem, dzięki tyloletniemu zakazowi mówienia głośno po polsku, również zwyczaj, jakby kursu zamiennego monety, publicznego posługiwania się językiem rosyjskim, tak że dziś jeszcze dźwięki jego dominują na dworcu, wśród przekupniów, portyerów, kelnerów, dorożkarzy, typowych „izwoszczyków“, w ich wypchanych, pojasem zielonym przepasanych tołubach, z ich wąziutkiemi powozikami na małych kółkach, z ich nieforemnemi „hołoblami“ (duga), chybotającemi się w biegu nad łbami końskiemi. Co piąty lub dziesiąty, zagadniony po polsku, będzie ci chętnie nawet odpowiadał w tym języku, lecz jakże straszliwie pokaleczonym, wykoszlawionym, skażonym russycyzmami!

We wzięciu się i zachowaniu żywiołu rosyjskiego, czuć wszędzie i znać gest zupełnie już pewny siebie, jakby zasiedziałego „u siebie“ gospodarza-włodarza, którego ni władzy, ni posiadaniu, nic już ani grozić nie może, nic jej osłabić ani zmniejszyć nie zdoła. Przyznać też muszę, iż niema tu tej wyzywającej, jak w Warszawie i Królestwie, pozy rosyjskiej, źle kryjącej tam niepewność siebie, obawę i podejrzliwość wobec Polaków. Z temi na Litwie, jako stanowiącymi znikającą mniejszość 5 proc. ogólnej ludności, wcale się nie liczą, pewni tak utwierdzonej już swej powagi, rządów, stanu posiadania i pokostu kultury, podtrzymywanej russkiemi szkołami, urządzeniami prawno-społecznemi na modłę cesarstwa, towarzystwami cerkiewnemi, wreszcie stałym teatrem rosyjskim, dzielącym się łaskawie wspólnym gmachem z polskim, w którym naprzemian dawane są przedstawienia codzienne, to w dawnym ratuszu, to w sali koncertowej. Nad teatrem, jednym i drugim, czuwa powołany przez generał-gubernatora komitet „obojnaczy“, t. j. złożony tak z członków Rosyan, jak i Polaków, między tymi i redaktora „Kuryera Litewskiego“ p. Wojciecha Baranowskiego.

I nie można powiedzieć, aby ten komitet opiekuńczy odznaczał się nietolerancyą lub nieprzyjaźnią dla teatru polskiego. Przeciwnie, dał niejednokrotnie dowody nawet pewnej łaskawej życzliwości, a w każdym razie bezstronności przy roztrząsaniu wielu kwestyj; tak samo nie przeszkadzał też w sferach decydujących myśli zawiązania specyalnego „Towarzystwa popierania teatru polskiego w Wilnie“, które weszło w życie i liczy dziś ledwie stu członków z rocznemi składkami po 6 rubli.

Ta „łaskawość“ w odniesieniu się do nieszkodliwych dziś Polaków, jakby do pszczół pozbawionych żądła, cechuje też ogólnie — jeśli tak można nazwać — współżycie w Wilnie Rosyan z Polakami, stykających się w radzie miejskiej, gubernialnej, powiatowych, w towarzystwach rolniczych, gdzie wszędzie, oprócz Kowna, (z którego okolicy jako marszałek gubernialny, wyszedł na prezesa ministrów Stołypin), wszędzie prowadzi się rozprawy w urzędowym języku rosyjskim, przyczem tolerowane są tu i ówdzie i dyskusye częściowo w języku „gwary“ polskiej. *Grot.*

Wyznania Bakaja.

Paryski dziennik „Matin“ zaczął ogłaszać wyznania Michała Bakaja o policyi rosyjskiej, mające dzisiaj podwójną aktualność i zawierające wiele ciekawych szczegółów. — Pochop do ogłoszenia swych wyznań dała Bakajowi sprawa Aziefa, która — jak się wyraża — rozprószyła ciemności, pośród których rozwijał się i kwitnął rosyjski system rządowy. Czy po rozprószeniu tych czynności zniknie sam system? — zapytuje Bakaj i odpowiada: „Nie wiem. Ale tuszę, że rewelacye, które chcę ogłosić, przyczynią się nieco do tego“.

Przechodząc do swojej osoby, powiada Bakaj, że był jako funkcyonaryusz, przydzielony do departamentu policyi w Petersburgu, w którym służył od sierpnia 1903 r. do 1 stycznia 1907 r., poczem wziął dymisyę. W czasie tym, aczkolwiek stosunkowo krótkim — pisze Bakaj — miałem sposobność widzieć rzeczy tak straszne, że się na zawsze wyryły w mojej pamięci i spowodowały mnie do zmiany sposobu życia. Chciałem, ażeby społeczeństwo rosyjskie poznało te okropności. Postanowiłem zdać o nich sprawę drugiej Dumie. Miałem zamiar ogłosić moje pamiętniki w przeglądzie Burcewa „Przeszłość“ („Byłoje“). Ale dnia 31 marca 1907 r. policya zwietrzywszy moje stosunki z Burcewem, uwięziła mnie, skonfiskowała moje papiery i notatki, a mnie zamknęła w twierdzy Petropawłowskiej. W kaźni przepędziłem sześć miesięcy. — Daremnie domagałem się, ażeby mnie stawiono przed sądem zwyczajnym, ale nie zgodzono się na to i zostałem w drodze administracyjnej zesłany na Syberyę. — Sądzono, że zamilknę na zawsze, ubezwładniony i rozszalały na zlodowaciałych tundrach. Ale czuwali moi przyjaciele i z pomocą Burcewa zdołałem umknąć. Dzisiaj, po zdemaskowaniu Aziefa, mogę ogłosić te kartki, o których nie sądziłem, że je będę mógł napisać kiedykolwiek.

Wyjaśniwszy następnie czytelnikom francuskim organizacyę policyi rosyjskiej, opowiada Bakaj, że pełnił służbę w „ochranie“ w Warszawie. Naczelnikiem „ochrany“ był naówczas Peterson, który, jak stwierdza Bakaj, był osobiście człowiekiem uczciwym, niezawisłym i znającym dokładnie stan rzeczy w Rosyi, a przedewszystkiem przewidujący bliski koniec systemu biurokratycznego. Peterson wiedział, że teror rządowy nie stłumi ruchu rewolucyjnego i osobiście nie chciał się posługiwać podobnemi środkami i podczas jego urzędowania ani razu nie widziałem uciekania się do prowokacyjnych agentów. Nie odkrywano też wówczas tajnych drukarń, ani fabryk bomb, a przez dwa lata swego urzędowania Peterson zesłał na Syberyę tylko 14 osób, liczba nadzwyczajnie mała wobec tysięcy, skazanych później na [illegible] lub roboty przymusowe. Peterson wysłał do szefa departamentu policyi w Petersbugu, Kowaleńskiego, raport przeciwko ochranie, ale raport ów spoczął jak zwykle w aktach ministerstwa. Skutek był ten, że do boku Petersonowi przydano Dymitra Jakowlewa, jako jego anioła stróża. Denuncyowano ciągle Petersona, ale nie mogli mu na razie zaszkodzić denuncyanci, gdyż miał on wielkie poważanie w wysokich kołach urzędowych.

Tutaj przerywa Bakaj faktyczny wątek swych wyznań, ażeby dać obraz wolnościowych dni w imperyum rosyjskiem po manifeście konstytucyjnym, gdy biurokracya osłupiała, czując się zagrożoną w swej dotychczasowej egzystencyi. Stwierdza następnie, jak reakcya podniosła głowę, dodając biurokracyi tem więcej odwagi i zamiłowania w stosowaniu terroru wobec ludności. Przyszły dobre czasy na agentów prowokacyjnych. Wypłynął na wierzch Azief, którego sprawa jest wyrazem rządów rosyjskich. Sprawę tę przedstawi Bakaj w dalszym ciągu swoich wyznań.

Następnie wraca Bakaj do Petersona i przedstawia sposób, w jaki wzięto się do rzeczy, ażeby wygryźć tego „zbyt uczciwego“ urzędnika. Otóż na początku 1905 r. wkrótce po tragicznym dniu 22 stycznia w Petersburgu, gdzie wysłał zdrajca Gapon tysiące ludzi na rzeź polska partya socyalistyczna stworzyła oddział bojowy dla podjęcia akcyi terorystycznej. Dwaj agenci tajni ochrony: Schwarz i Eisenlist (w oryginale francuskim „Aisenliste“) przyłączyli się od początku do bojówki. Jakowlew, który miał spełniać tylko obowiązki zewnętrznego czuwania, za pośrednictwem innego funkcyonaryusza policyi, Gudisona, swego złego ducha, porozumiał się z owymi dwoma agentami. Jakowlew i Gudison wmówili w Schwarza i Eisenlista, że ich zasług nie ocenia Peterson i że obaj mogą wszystko zyskać, jeżeli swoje wiadomości będą przynosili Jakowlewowi i Gudisonowi, a nie Petersonowi. Obaj agenci bez trudności zgodzili się na to.

Jakowlew wysłał wtedy Gudisona do Miednikowa szefa służby zewnętrznej w departamencie policyi w Petersburgu. Gudison miał zawiadomić Miednikowa, że Jakowlew odkryje w Warszawie skład broni, tudzież fabrykę bomb, ale pod warunkiem, że Peterson nie będzie wiedział o tej sprawie. Miednikow z radością przyjął tę propozycyę, upatrując chwałę w tem, że z Petersburga odkryje bomby w Warszawie, a zarazem udowodni nieudolność Petersona. Przybył też zaraz incognito do Warszawy, gdzie miał tajną schadzkę z Jakowlewem, Schwarzem i Eisenlistem. Uchwalono działać bez wiedzy Petersona, a Miednikow dał obu agentom wolne bilety jazdy koleją, ażeby mogli się z nim porozumiewać w Petersburgu, przyrzekłszy im zarazem góry złote. W ten sposób w Warszawie, na tle interesów osobistych i zawiści biurokratycznej, powstały dwie władze bezpieczeństwa publicznego: oficyalna i tajna pod opieką najwyższych dygnitarzy.

Peterson, który niczego nie podejrzewał, zdziwiony był, że nie otrzymuje żadnych informacyj, gdy właśnie walka rewolucyjna zaostrzyła się. Usiłowano wysadzić w powietrze komisaryat, wykonano zamach na naczelnika policyi, rzucono bombę na patrol wojskowy — iprzekonano się, że sprawy tych zamachów, znani policyi, nie są przez nią od pewnego czasu doglądani. Powodem tego był fakt, że Jakowlew zdezorganizował policyę.

Ale Schwarz i Eisenlist nie zdołali odkryć fabryki bomb, więc Jokowlew i Gudison postanowili przyspieszyć sprawę i zażądali, ażeby Schwarz i Eisenlist zamordowali Petersona. Ci nie mogli dokonać tego bez pomocy bojówki, ale znowu rewolucyoniści nie mieli szczególnego interesu w zabiciu Petersona. Więc Jakowlew zaczął oczerniać Petersona wobec rewolucyonistów, podżegając ich, aż wreszcie zamach został postanowiony.

Ażeby go wykonać, Jakowlew wyznaczył dzień i godzinę, kiedy Peterson miał się udać pokryjomu do domu pod l. 50 na Lesznie, celem widzenia się ze szpiegiem. Zamach nie przyszedł do skutku z powodu przypadku. Wtedy Jakowlew obmyślił zamach na generał-gubernatora Warszawy, Maksymowicza, sądząc, że zamach taki „utrąci“ Petersona. Je-

dnakże wykonanie zamachu na Maksymowicza nie było rzeczą łatwą dla rewolucyonistów. Bardzo bojaźliwy gubernator opuszczał pomieszkanie bardzo rzadko i tylko pod ochroną licznych agentów. Otóż służbę bezpieczeństwa około Maksymowicza pełnił Jakowlew, który też potrzebował tylko swoich agentów, a zarazem członków bojówki zawiadomić o najbliższym wyjeździe Maksymowicza. I zawiadomił ich też o chwili, gdy Maksymowicz jechać miał na dworzec po swoją żonę. Ale agenci, którzy nie widzieli spełnionych obietnic, obawiali się zawodu ze strony Jakowlewa i poszli do Petersona, ażeby mu wszystko wyznać.

Peterson kazał spisać protokół z ich zeznań, a Jakowlew i Gudison zostali uwięzieni. Przy rewizyi w ich pomieszkaniach znaleziono dokumenty, które potwierdziły to, co zeznali Schwarz i Eisenlist, tudzież świadczyły o współnictwie Mednikowa. Urzędnik do szczególnych poruczeń w ministerstwie spraw wewnętrznych Makarow przybył z Petersburga do Warszawy dla przeprowadzenia śledztwa. Przesłuchał winnych i świadków, a następnie powrócił do Petersburga, dokąd także przewieziono obu uwięzionych.

I na tem skończyło się. Stłumiono całą sprawę, a Jakowlewa i Gudisona wypuszczono na wolność. Gudison otrzymał zajęcie w departamencie policyi w Petersburgu, Jakowlew zaś posadę w policyi w Baku, gdzie wkrótce rozpoczął podobne intrygi, jak w Warszawie. Miednikowowi dano zupełnie spokój, natomiast Petersona przeniesiono do Moskwy na podrzędną posadę.

Drugim szefem Bakaja w Warszawie był podpułkownik Szewiakow, dawny komendant korpusu żandarmów w Łodzi protegowany Raczkowskiego, jak twierdzono w sferach policyjnych. Szewiakow, jak powiada Bakaj, był chorowity i ograniczony, a chcąc się odznaczyć, uciekł się do pomocy „gabinetu czarnego". Przejmował listy na wielką skalę, czyniąc z nich ślepy użytek. Bardzo wiele listów było adresowanych do pośredników, a właściwy adresat był tylko oznaczony imieniem. Otóż — rzecz naturalna — takich osób zawsze było bardzo dużo. Którą wybrać i aresztować? W takich wypadkach, gdy miano wybierać między młodym, a starym, policya zabierała młodego. Sprawa komplikowała się, gdy w fabryce albo pracowni była większa liczba osób tego samego imienia i zbliżonego wieku, wtedy policya zabierała tych, których mina jej się nie podobała. Czasami wzięła poprostu wszystkich. Oczywiście aresztowania przybrały cechę masowych, gdyż była to chwila, gdy w oczekiwaniu wolności ufano więcej poczcie i tajemnicy listów. Więzienia zapełniły się osobami, których całą zbrodnią było wypowiedzenie swej opinii w listach prywatnych.

Berlinczyk o Berlinie.

„Montaigne napisał małą rozprawę o ceremoniach przy spotykaniu się królów. Zwykle — powiada w niej — jest zwyczajem, że wysokiego gościa oczekujemy w swoim domu. Nie wychodzimy naprzeciw niego z obawy, że się rozminiemy. Ale podczas przyjęcia króla grają rolę inne względy. A więc należy opróżnić miasto, na spotkanie przeznaczone. [illegible] Gospodarz niechaj dobrowolnie obejmie rolę gościa. W taki sposób kilka razy król Franciszek postąpił wobec papieża Klemensa.

„Należy to czytać z pewnem nabożeństwem. — Czujemy, że jest styl w takim ceremoniale. Dworacy, [illegible] byli artystami życia. [illegible] widzimy ową kulturę, która wyciskała piętno swoje na wszystkich formach życia, nawet na podrzędnych pozorach".

Kto to pisze i w jakim celu i z jakiego powodu? Berlinczyk z powodu pobytu króla angielskiego w Berlinie. [illegible] „Frankfurter Zeitung", dzienniku bogatych kupców i finansistów. — Bezimienny autor felietonu wypowiedział na tle przyjęcia króla Edwarda w Berlinie i przez Berlin szereg uwag wielce trafnych, ale tak sformułowanych, że czytelnik nie wie, kiedy się zaczyna pochwała, a rozpoczyna dworowanie, a nawet podejrzewa, że felieton jest podszyty wyłącznie ironią. Przytoczmy, co autor powiada z powodu ozdobienia ulicy „pod Lipami":

„Oto staroniemieckie miasto ze swojemi łamanemi ulicami i uliczkami, oto gniazdo katolickie w południowych Włoszech — kilka girland na domach, kilka jaskrawych gałganków w oknach, a wszystko wygląda jak najlepiej. Ale północ i protestantyzm i pruskość lubują się w prostych i szerokich ulicach, a nasze „Lipy" są bardzo szerokie. [illegible] Tradycyjna [illegible] jest tu najlepsza, a mam na myśli szpaler wojsk gwardyjskich, a przedewszystkiem kirasyerów gwardyjskich w hełmach i pierwszy pułk piechoty gwardyi w historycznych mycach blaszanych. [illegible] stary Fontane [illegible] Menzel, ekscelencya (malarz), [illegible] pod rękę ulicą i wtedy jest wszystko w porządku. Tylko nie spalić dobrego starego [illegible] pruskiego. Z tego popiołu nie powstanie przecież żaden Feniks artystyczny".

Jakaż w tych słowach tkwi ironia. Mniejsza o to — umyślna czy mimowolna, dosyć, że trafna [illegible]. A podkreślamy, że pisze to Berlinczyk. [illegible]

[illegible] mundurowego". Feljetonista powiada. „Król Edward także, jako pruski generał pozostał gentlemenem". Mimowolna ironia pod adresem cesarza niemieckiego i króla pruskiego, tudzież owych licznych książąt Rzeszy, którzy rodzą się generałami, ale zato nie płacą żadnych podatków.

Podobne uwagi mogli nieraz w „Nowej Reformie" znaleźć czytelnicy przy rozmaitych sposobnościach. Niejeden może myślał, że były zabarwione „ira et studio". Dobrze się stało, że nie przeoczyliśmy tego, co napisał Berlińczyk o Berlinie.

h. j-e.

Kronika.

Kraków, 17 lutego.

Na ofiary katastrofy we Włoszech złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy": Uczniowie I szkoły realnej 3 K 68 h.

Budżet m. Krakowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Sprawozdanie złożył generalny referent budżetowy r. m. Federowicz. Komisya po dłuższej dyskusyi przyjęła referat do wiadomości i uchwaliła preliminarz budżetu inwestycyjnego przedłożony przez p. Krzyżanowskiego, naczelnika miejskiego biura obrachunkowego.

Z teatru miejskiego. Stylowa komedya wierszowana Ignacego Grabowskiego, p. t. „Niewierny Tomek", jest bezsprzecznie jednem z ciekawszych zjawisk oryginalnego polskiego komedyowego repertuaru chwili bieżącej. Posiada ona wdzięk i powiewność słowa, dobrze naśladowaną w stylu Fredrowskim, dowcip sytuacyjny, groteskową, barwną i w żywem tempie utrzymaną akcyę. Niema tu ani [illegible] chwili, a za to wiele tęczowych blasków w pięknie cyzelowanym wierszu [illegible] igraszek miłosnych, pokus i na kruchą próbę wystawionej małżeńskiej wierności.

Do tego stylu autora, tak odrębnego od wszystkiego, co dotąd stworzył dla sceny polskiej, a tak swoiście i oryginalnie w ujęciu, dostroiła się inscenizacya i wykonanie komedyi zarówno w całym zespole, jak i w poszczególnych rolach. W tytułowej roli niewiernego Tomka, p. Solski rozwinął grę wytwornie stylizowaną, lekkim zaprawną humorem, przypominając wiecznie świeży typ z komedyi Fredrowskiej. W tym samym stylu i tonie przeprowadziła rolę młodej jego małżonki, narażonej na ciężkie pokusy miłosne i sprytnie wytrzymującej do czasu atak przyjaciela, pani Solska w roli Małgorzaty. Usłużny przyjaciel Tomka Jan, znalazł dobrego przedstawiciela w p. Weychercie, który nie dociągnął może w pełni swej kreacyi do poziomu linii artystycznej dwóch wyżej wymienionych postaci, ale miał dużo zapału młodzieńczego i ferworu w prowadzeniu szturmu i następowaniu na cnotę wdzięcznej mężateczki. Świetną parę służby odegrali z werwą i szlachetnym humorem p. Ordon-Sosnowska i p. Węgrzyn junior.

Komedya p. Grabowskiego daje świadectwo niepospolitej pomysłowości i zręczności autora w szukaniu nowej formy stylowej, wzorowanej na najlepszych utworach i jako szczęśliwy nabytek repertuaru, zasługuje na trwalszy żywot sceniczny. *wp.*

Z teatru ludowego. Na czwartek afisz teatralny zapowiada krotochwilę ze śpiewami i tańcami p. t. „Na dni 14!". W sobotę wystawia dyrekcya 3-aktową operetkę p. t. „Wesoła dwójka" i przygotowuje do niej zupełnie nową wystawę i kostiumy.

Najbliższe koncerty. W piątkowem koncercie wykonają pp. I. Bohuss-Hellerowa i T. Łowczyński duety z oper „Manon" i „Madame Butterfly" Pucciniego i „Andrzej Chenier" Giordana. P. Bohuss-Hellerowa odśpiewa solo aryę z „Madame Butterfly" i pieśni Tirindellego, Rutkowskiego i Wolfa; p. Łowczyński zaś, monolog ze „Starej baśni" i pieśni Żeleńskiego, Karłowicza, Walewskiego. Na pierwszy popularny koncert Chopinowski rozprzedano już wszystkie bilety, na drugi zostało już także niewiele wolnych miejsc. W składzie fortepianów B. Gabryelskiej można już nabywać bilety na koncert kompozytorski H. Melcera (5 marca) i na koncert Henryka Marteau (12 marca).

Koncert pań ekonomek. Doroczny koncert, urządzany staraniem Tow. pp. ekonomek odbędzie się w tym roku w piątek dnia 26 bm. Tow. pp. ekonomek, służące humanitarnemu celowi zaopatrywania [illegible] ludności, nie narzuca [illegible]. Koncert doroczny jest jedynem źródłem dochodów nadzwyczajnych Towarzystwa. Tegoroczny koncert będzie tem szczególniejszy, że po raz pierwszy będzie na nim wykonany nowy kwartet fortepianowy Wł. Żeleńskiego. Kompozytor wykona sam partyę fortepianu.

Wieczór wełniany, urządzany staraniem „Związku akademickiego" 20 b. m. w salach Tow. strzeleckiego zapowiada się świetnie. Komitet zabawowy kończy swoje przygotowania, których zadaniem jest zapewnienie uczestnikom spędzenia wieczoru jak najprzyjemniej. Komitet przygotował dla [illegible] karneciki, malowane [illegible] pięknych oraz nadzwyczaj pięknie zrobione kotyliony, które [illegible] zostaną na seledycześnie [illegible] ców przygrywać będzie muzyka wojskowa. „Wieczór wełniany" będzie niewątpliwie jedną z najpiękniejszych zabaw, urządzanych [illegible] akademicką w tegorocznym karnawale. Pozostałe zaproszenia i bilety można nabywać w lokalu komitetu przy ul. Jagiellońskiej [illegible] od godz. 5—6 popołudniu. Ceny biletów 8 K familijny (na 5 osób) [illegible].

Piknik sk. Koła art. mił. dram. klasycznego. Komitet [illegible] przygotowania do pikniku, który odbędzie się [illegible] pod protektoratem prof. Tarnowskiego jutro we czwartek w salach starego teatru, są już na ukończeniu. Oryginalne karnety, w formie klasycznej maski teatralnej, projektowanie przez art. rzeźb. prof. J. Raszkę (można oglądać w księgarni p. Krzyżanowskiego), wykonała znana firma p. Jahody. Muzyka 13 p. p. pod osobistem kierownictwem dyr. J. N. Hocka. — Początek pikniku o 9 wieczór. Bilety są do nabycia w lokalu Koła (Coll. Nov. sala nr 33, I. p.), w dzień pikniku w kasie starego teatru od godziny 9 rano. Bilet familijny 16 kor; bilet wstępu 5 kor., akad. 2 kor., galerya 3 kor.

Samobójstwo nauczycielki. Dzisiaj rano o g. 7 w domu przy ulicy Karmelickiej l. 36, wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie Eliza Zer dahelyi, nauczycielka, lat 29 mająca, która przed niedawnym czasem przybyła ze wsi do Krakowa. Gdy na odgłos strzału wbiegła do pokoju służąca, Antonina Zarembianka, wywiązała się walka pomiędzy samobójczynią i służącą, pragnącą wyrwać rewolwer z ręki desperatki, która drugi strzał dała w powietrze.

Przy samobójczyni znaleziono gotówką 600 marek i 90 koron.

Z kraju.

S. p. Mieczysław Karłowicz. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wstrząśnięci wieścią o wczesnej, nagłej, tragicznej śmierci szlachetnego człowieka, artysty i twórcy muzyka, odczuwając ból utraty Jego dla sztuki i dla Polski, pragnąc, aby ostatnie tony muzyczne, które przejęła dusza Jego, gdy błądził pośród śniegiem pokrytych Tatr, chociaż echo swoje pozostawiły w duszach pamiętających o Nim ludzi, niżej podpisani uznają za słuszne postawienie Mu ze składek publicznych pamiątkowego kamienia w miejscu, gdzie zginął i wzywają wielbicieli talentu zmarłego do wzięcia udziału w zbieraniu pieniędzy na cel powyższy. Ewentualna nadwyżka obróconą będzie na utworzenie stałej pomocy ratunkowej turystycznej w Zakopanem. Z. Czaplicki, Wacław Sieroszewski, Jan Kasprowicz, W. Zacharewicz, Gustaw Daniłowski, K. Brzozowski, Jan Skotnicki, Stefan Żeromski, M. Zaruski, Michał Sokolnicki, L. Mataszewski.

Redakcye pism polskich prosimy o pośredniczenie w przyjmowaniu składek. Adres skarbnika: Maryusz Zaruski, Zakopane, Towarzystwo Tatrzańskie.

„Słowo polskie" donosi: Matka znalazła testament, napisany przez ś. p. Mieczysława w listopadzie 1908 r. Cały swój majątek, składający się z pewnego kapitału i kamienicy w Warszawie (przy ul. Jasnej) ś. p. Karłowicz zapisał na rzecz warszawskiego Tow. muzycznego. W zapisie tym dał wyraz przywiązania do instytucyi, której ile mógł służył za życia. Wierzył, że kulturę muzyczną w Warszawie podnieść może jedynie systomatyczna praca muzyków zorganizowanych. Dla biednego Tow. muzycznego będzie to znakomity zasiłok.

Wypadek kolejowy. Nasz korespondent z Nowego Sącza pisze nam: Doniosłem w telegramach o karambolu kolejowym, jaki się wydarzył 15 b. m. przed stacyą kolejową w Nowym Sączu na przestrzeni do Kamionki (Nowy Sącz—Tarnów). Otóż o godzinie $5^3/_4$ po południu wracała z Kamionki maszyna „vorszpanowa", która odprowadziła pociąg osobowy do Stróż; równocześnie na tym samym torze szybował pociąg stacyjny ciężarowe wozy. Aczkolwiek maszyniści widzieli się z daleka, nie mogli wiedzieć o tem, że jadą po tej samej linii, gdyż w miejscu zderzenia była silna krzywizna, a „dystansszeiba" nastawioną była na wolny przejazd. Na kilka kroków spostrzeżono się, było jednak za późno; zderzenie było silne, obydwie maszyny spadły ze szyn, wozy oderwały się przyczem poniszczyły się prawie wszystkie wiązania. W jednej z maszyn pękł kocioł. Ciężko ranny jest palacz kolejowy Chromlak, liczący 56 lat życia, trzech innych mniej lub więcej pokaleczonych, doznali oni poważnych wstrząśnień.

Do godziny 10 wieczór ruch na torze przywrócono. Co do winy wykaże dopiero śledztwo; jeżeli urząd ruchu miał sygnały z Kamionki, że maszyna idzie, nie powinien był nastawiac że przejazd wolny jeżeli sygnału nie było, winnąby była stacya w Kamionce, a wreszcie „platzmeister", który, gdy wiedział, że maszyna wraca nie powinien był puszczać pociągu do szybowania.

Z Bochni piszą nam: Na stanowisku starosty bocheńskiego zaszły w ostatnich dniach zmiany. Dotychczasowy starosta przeniesionym jest do namiestnictwa, na jego miejsce mianowany został dotychczasowy starosta ze Strzyżowa p. Żelewski.

Przed rokiem zawiązał się tutaj komitet Słowackiego, który nie daje dotąd znaku życia. Możeby Rada miejska, z której łona komitet wyszedł, postarała się o to, żeby uroczystość Słowackiego nie istniała tylko na papierze. Byłby to wstyd dla miasta, które ma pretensyę do cywilizacyi i kultury.

Miasto nasze bawi się w karnawale. Wieczór kasynowy udał sie znakomicie, bal akademicki zapełnił salę tutejszej resursy. Mało jednak pięknym Bochniankom zabawy w granicach miasta, mnóstwo osób wybiera się na bal prasy do Krakowa, a przynajmniej w ostatnich dniach odeszło stąd wiele zgłoszeń z prośbą o zaproszenie.

Przemyśl, 15 lutego. (Nadużycia emigracyjne.— Koncert. — Roki przysięgłych.) Na tutejszym dworcu kolejowym dzieją się brzydkie nadużycia na szkodę biednych włościan, wybierających się via Przemyśl za ocean. Oto tak się dziwnie składa, że urzędujące na dworcu organy policyjne zupełnie bez powodu konfiskują biedakom zakupione gdzieindziej karty okrętowe, natomiast zalecają karty u firmy, mającej w pobliżu dworca swoje biuro. Czy takie urzędowanie z emigrantami leży w intencyi polskiego towarzystwa emigracyjnego, i czy nie jest to w swoim rodzaju nadużyciem władzy urzędowej, pytania te zostawiamy bez odpowiedzi.

W ubiegły piątek koncertowała tu z wielkiem powodzeniem pianistka p. Natalia Loewenhoffówna.

Roki przysięgłych rozpoczynają się 16 lutego i potrwają na razie do 26 b. m. Z ważniejszych rozpraw zasługują na wzmiankę: W. Kicuta, rozprawa prasowa o obrazę czci, którą popełnił drukiem w „Selańskiej Radzie", tygodniku, nazywającym się obecnie „Peremyskim Wistnykiem". Rozprawa ta odbędzie się 18 b. m. Dnia 20 lutego stanie przed sądem Miezałowski Stanisław, oskarżony o zabójstwo; 24 b. m. Kawalec Stanisław; 25 b. m. Strent Walenty; 26 b. m. Fedyna Wasyl — wszyscy o zabójstwo.

Światło elektryczne w Brodach. Nasz korespondent z Brodów donosi nam:

Dzień 13 b. m., choć za bardzo krytyczny uważany, będzie dla nas dniem historycznym i pamiętnym, bo w dniu tym, o godzinie 6 wieczorem zabłysły po raz pierwszy lampy i lampki elektryczne i wywołały zachwyt u wszystkich, nawet u dotychczasowych przeciwników elektrycznego światła. Cała ludność była na ulicach, oczekując z niecierpliwością tej chwili. W elektrowni miejskiej odbywało się właśnie uroczyste otwarcie, przy przemowach inżyniera towarzystwa elektrycznego i burmistrza dra Rittla, który w końcu dał znak, aby oświetlenie otworzyć. W tej chwili zabłysły światła. Słychać było okrzyki ludzi, zgromadzonych na ulicach. Światło, jak na nasze stosunki, jest wspaniałe; główne ulice i rynek wyglądają jak iluminowane na jakąś uroczystość.

A teraz kilka słów o historyi powstania tego oświetlenia. Instalacya dokonaną została przez węgierskie towarzystwo Ganza, kosztem 400.000 K, których dostarczyła gmina, a towarzystwo wzięło w dzierżawę na lat 50. Miasto płaci rocznie mniej niż płaciło za oświetlenie naftowe. Przy budowie zatrudniono naszych robotników, z wyjątkiem kilku fachowców. Lamp łukowych jest 30, a żarowych około 400.

Cieszyn, 14 lutego. Doroczne walne zebranie członków Czytelni ludowej odbyło się w niedzielę 7 bm., we własnym lokalu Domu narodowego w Cieszynie. Po zagajeniu zebrania przez dotychczasowego prezesa czytelni p. Ignacego Smalca przyjęto do wiadomości sprawozdanie z całorocznych czynności Zarządu za rok ubiegły. Rok ten sprawozdawczy wprawdzie nie dopisał finansowo z powodu odmowy arcyksiążęcej w udzieleniu pozwolenia na festyn Czytelni corocznie przedtem w Grabinie urządzany, a nadto ze względu na to, że w roku ubiegłym zawiązane w Cieszynie I Koło Macierzy kilka przedstawień urządziło, mimo to ruch w czytelni był znaczny, a liczba wypożyczających książki z biblioteki im. Bagieńskich była stosunkowo większa, niż w innych latach. Sprawozdanie kasowe wykazało wprawdzie deficyt przeszło 100 K, jednak nie jest to winą ustępującego zarządu, gdyż rzeczone zaległości zostały mu przekazane z lat poprzednich. Mimo to czytelnia jest zupełnie zapewnioną, gdyż posiada ona przeszło 10.000 K żelaznego kapitału.

Po jednogłośnem udzieleniu na wniosek p. Filasiewicza absolutoryum ustępującemu wydziałowi, nastąpiły wybory, które dały następujący wynik: Członkami wydziału wybrano pp. Smalca Ignacego (prezesem), Wojciecha Zycha (wiceprezesem), Andrzeja Jachymiaka (skarbnikiem), Lewandowskiego (zast. skarbn.), Króla (sekretarzem), Dorulę (zast. sekretarza), Dyrnę (gospodarzem), Kożusznika (zast. gosp.), a nadto pp. Marka, Bartosika, Galicza i Juraszka młodszego, zaś zastępcami pp. Molwę, Tymoczkę.

Pod koniec walnego zebrania uchwalono wyrazić czeskiemu wydziałowi w Ostrawie polskiej najwyższe oburzenie za rzuconą przez niego z całą perfidyą na rzecz szkoły polskiej „Macierzy" w tamtejszej gminie jałmużnę w kwocie 800 K, tudzież wyrazić zarządowi głównemu Macierzy uznanie i podziękę za odrzucenie tej ubliżającej naszej godności narodowej tak marnej subwencyi.

Nowemu wydziałowi należy z całego serca życzyć, aby w jakikolwiek sposób starał się skupić w Czytelni coraz większy zastęp ludzi, garnących się do zupełnego uświadomienia narodowego i doprowadzić nietylko do równowagi finansowej, ale nadto aby przysporzyć w r. b. większych funduszów na cele Czytelni a przedewszystkiem biblioteki, będącej tak pod względem ilości, jakoteż jakości książek największą tego rodzaju wypożyczalnią na Śląsku.

Ze świata.

Z kuźni hakatystycznej. (Hakatyści o polityce kolonizacyjnej. — Rozsadnicy hakatyzmu. — Nabytki komisyi kolonizacyjnej).

W Jeżycach pod Poznaniem odbyło się w dniu 14 b. m. walne zebranie poznańskiego stowarzyszenia hakatystów, na którem odbył się doroczny przegląd sił bojowych stronnictwa. Ze sprawozdania, przedłożonego uczestnikom, okazuje się, że stowarzyszenie poznańskie liczy obecnie 1200 członków. Ciekawe szczegóły o działalności stronnictwa w latach ostatnich przytoczył asesor rejencyjny dr Herr w swym odczycie „O dotychczasowych wynikach pruskiej polityki kolonizacyjnej". W latach 1903 do 1906 nabywała komisya kolonizacyjna rocznie 30 do 40 tysięcy hektarów, w r. 1907 i 1908 mniej zakupiono z powodu nagłego podniesienia się cen ziemi. Ze sprawozdania kasowego wynika, że interesy finansowe hakatystów są nieszczególne.

Z dalszego przebiegu ożywionych obrad na zaznaczenie zasługuje wniosek profesora gimnazyalnego Ficusa, wzywający rząd, aby na przyszłość wykluczył od korzystania z dodatków kresowych wszystkie osoby mówiące w rodzinach i w życiu prywatnem po polsku; dalej te, których dzieci w listach szkolnych figurują jako Polacy, oraz te, które przy wyborach i innych sposobnościach uwydatniają „polskie usposobienie". — Walne zebranie uchwaliło w myśl wnioskodawcy, aby zarząd filii wspólnie z głównym zarządem „Ostmarkenfereinu" przedłożył rządowi niedomagania i im zapobiegł.

Dodać należy, że do poznańskiego „niemieckiego stowarzyszenia na kresach wschodnich" należy wielu urzędników rejencyjnych, nauczycieli przy wyższych zakładach naukowych itp. Są oni najgorliwszymi rozsadnikami hakatyzmu.

Praktyczna działalność komisyi kolonizacyjnej skierować się musiała w ostatnich czasach przeważnie na obszary, będące w rękach niemieckich, gdyż Polacy nietylko nie mają nic do sprzedania, ale owszem żarliwie stają do współzawodnictwa z komisyą przy nabywaniu ziemi, wystawionej na sprzedaż. Ostatnim nabytkiem, jaki uczyniła w tych czasach komisya, było zakupno Chludowa w pow. poznańskim wschodnim. Prócz Chludowa, sprzedały: pani Alma Treskow i panna Elza Treskow komisyi kolonizacyjnej także majątek rycerski Treskowhof (?) w powiecie obornickim. Majątki te obejmują razem 6605 mórg, a komisya kolonizacyjna kupiła je za $2^1/_2$ miliona marek.

Z ministerstwa kolei. Nowy minister kolei, dr Ludwik Wrba, udziela posłuchań w każdy piątek i każdą sobotę od g. 10 do 12 rano. W sobotę udzielane są posłuchania tylko personalowi kolei państwowych.

Nędza w Wiedniu. Przed schroniskiem dla bezdomnych w Wiedniu, gdzie może znaleźć pomieszczenie tysiąc osób, zgromadziły się wczoraj olbrzymie tłumy nędzarzy, czekających na otwarcie bramy. Ścisk był tak wielki, że pośród tłumu, szturmującego do wrót, padł wyrobnik Beck na bruk i skutkiem potratowania odniósł ciężkie rany.

Sufrażystki angielskie chwyciły się nowego środka agitacyjnego. Oto wczoraj, w dniu otwarcia parlamentu, wzniósł się przed tłumami, zdążającemi ku parlamentowi, balon, w którego łódce siedziało kilka sufrażystek. Sufrażystki rzucały z balonu kartki z żądaniem prawa wyborczego dla kobiet. Silny wiatr jednak uniósł wkrótce balon wraz ze sufrażystkami i ich odezwami. Natomiast bezrobotni urządzili wczoraj przed parlamentem pochód 10.000 kobiet i dzieci, który wywarł na członkach parlamentu wielkie wrażenie.

Śmierć akademika. W Paryżu umarł markiz Beauregard, członek akademii francuskiej, licząc 86 lat życia. Zmarły jest autorem cenionych w świecie dzieł o rewolucyi wielkiej.

Krwawa scena w Londynie. Anarchista rosyjski Hefeld, który do spółki z Jakowem wykonał zamach rewolwerowy na kasyera, jadącego automobilem w Londynie, i podczas pamiętnego pościgu zranił się, chcąc sobie życie odebrać, umarł w szpitalu. Ponieważ Jakow podczas pościgu zastrzelił się, więc skutkiem śmierci obu winowajców, sprawa ta sama przez się upada.

Podatek starokawalerski. W sobraniu bułgarskiem wniósł rząd projekt ustawy o opodatkowaniu bezżennych, którzy liczą ponad 30 lat wieku. Podatek ma wynosić 10 franków rocznie.

Zmarli.

Barbara Bracka, uczestniczka powstania narodowego w r. 1863, wdowa po oficerze wojsk polskich z r. 1831, umarła w Krakowie, przeżywszy lat 77.

Anna z Panyszów Drozdowska, wdowa po obywatelu m. Krakowa, przeżywszy 68 lat, zmarła w Krakowie.

Adela z Andrzejowskich Różycka, wdowa po ś. p. Edmundzie, generale z r. 1863, szefie pułku jazdy wołyńskiej, zmarła d. 12 lut. b. r. w Wierzchowni, na Ukrainie, pochowana d. 15 lutego w Kijowie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
We środę: P. Antoni Gałecki: „O stanach materyi".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(W sali I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)
We środę: Dr Wojciech Gielecki: „Karol Libelt".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
We środę: „Lilla Weneda".
We czwartek: „Niewierny Tomek" i „Dług wdzięczności".
W piątek: „Wieczór trzech króli".
W sobotę: „Bliźnięta z Brighton", komedya Tristana Bernard'a i „Zacisze domowe" J. Courtelin'a.
W niedzielę po południu: „Don Kiszot"; — wieczór: „Bliźnięta z Brighton" i „Zacisze domowe".
W poniedziałek: „Niewierny Tomek" i „Dług wdzięczności".

Repertoar teatru ludowego.
We czwartek: „Na dni 14!"

Z kalendarza. We czwartek 18 lutego: Symeona i Flawiana b. w.; w piątek 19 lutego: Konrada w. i Mansweta b. w.; w sobotę 20 lutego: Leona b. w. i Zenobiusza k.

Wschód słońca 18 lutego o godzinie 6 min. 47, zachód o g. 5 m. —: długość dnia 10 godzin min. 9.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 lutego termometr doszedł od — 1·8 do — 0·3 C.; barometr wahał się.

Dnia 17 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 734·1 mm., termometru 2·6 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Pelagii Dąbrowskiej złożyli bracia Bystroniowie 10 K na zakład F. Żurowskiej.

Dla I. M. złożyli: W. A. 1 K, N. N. 2 K, Zosieńka S. z Lanckorony 2 K 60 h, E. L. 6 K.

Dla weteranów z r. 1863 złożyło Tow. gimnastyczne „Sokół" w Borysławiu 25 K 6 h, zebrane na wieczorku styczniowym.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 16 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 114, cieląt 390, owiec i kóz 10, nierogacizny 283; razem 797 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 54·— do 68·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 104·— do 107·—; bitej wagi: nierogaciznę od 120·— do 148·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 150·—, woły z paszy od 200·— do 250·—, krowy od 100·— do 150·—, jałówki od 46·— do 120·—, cielęta od 24·— do 52·—, owce i kozy od 16·— do 20·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 549 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 248, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 38, na eksport za granicę kraju nierogacizny 51.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 16 lutego. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 21·60 do 24·—, węgierska 27·— do 27·50; żyto krajowe 20·40 do 21·40, węgierskie 22·30 do 22·50; jęczmień na krupy 15·20 do 16·80, browarny —·— do —·—, na paszę 13·80 do 14·30; owies z opłatą akcyzową 16·70 do 17·90; proso —·— do —·—; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·— do 18·50; kukurydza 16·40 do 19·60; groch 24·— do 29·—; fasola 18·— do 30·—; wyka 18·50 do 19·50; rzepak zimowy 29·50 do 31·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta 31·— do 33·—; soczewica 20·— do 32·—; słoma 6·40 do 7·20; siano 7·20 do 9·20; koniczyna pastewna 9·60 do 10·80; ziemniaki 6·— do 7·—; jaja za kopę 4·40 do 4·80; masło za 1 kg. 2·60 do 2·90; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Sprawa Janiny Borowskiej.

(Z sali sądowej).

Kraków, 17 lutego.

Drugi dzień rozprawy.

Dzisiaj, w drugim dniu rozprawy tak w wysokim stopniu interesującej najszersze koła naszego społeczeństwa, sala i galerya zapełniły się szczelnie od samego początku rozprawy publicznością, wśród której, tak jak wczoraj, przeważali przedstawiciele świata prawniczego. Na dzisiejszą rozprawę przybyło także kilku rysowników pism miejscowych i zamiejscowych, którzy rysują sylwetki osób mających główne role w tym głośnym procesie. O godzinie ½ 10 rano skonstatowawszy obecność wszystkich sędziów przysięgłych itd. przewodniczący otwarł rozprawę.

Debata rewolwerowa.

Następnie adw. dr Heski zabrał głos podając oficyalnie do wiadomości przewodniczącego, że wiadomo partyi dobrze od wiarygodnych osób, że p. Borowska dała się słyszeć, że na rozprawę przybędzie z rewolwerem i aby pp. Bakaj, Haecker i poseł Daszyński mieli się na baczności. Ponieważ stwierdzonem zostało, że mąż p. Borowskiej p. Maryan Borowski, przychodzi na rozprawę z rewolwerem, przeto obrońca dr Heski wnosi, aby przewodniczący w imię swej władzy dyskrecyonalnej spowodował odebranie od p. Borowskiego rewolweru, a przed każdem wezwaniem do rozprawy małżeństwo Borowskich, byli rewidowani czy nie mają przy sobie broni. Dalej podnosi obrońca dr Heski, że poseł Daszyński wiedzący o pogróżkach na niego, udał się do dyr. policyi dra Flataua z żądaniem paszportu na rewolwer, gdyż także chce do sądu przybyć uzbrojony. Pozwolenie to miało być wydane pos. Daszyńskiemu dzisiaj rano; obrońca wnosi zatem, aby albo odebrano broń p. Borowskiemu, albo też bezwłocznie pozwolono nosić rewolwery tak p. Daszyńskiemu, jakoteż wszystkim wezwanym do rozprawy świadkom.

Również prosi dr Heski, aby dr Borowski i p. Janina Borowska, którzy znajdują się w przedpokoju na składanie świadectwa, czekali w osobnych poczekalniach, gdyż tego wymaga ustawa, przewidująca porozumiewanie się świadków.

Adw. dr Lewicki sprzeciwia się wnioskowi obrońcy, gdyż wczoraj, gdy zeznawali Burcew i Bakaj, nie byli oni odosobniani i mogli się porozumiewać. Co do rewolweru p. Borowskiego, to miał on pozwolenie na noszenie broni, zresztą p. Borowski do sądu, ani jego żona, nie przyszli uzbrojeni i nikt tego nie stwierdził.

Wśród ogromnego poruszenia na sali, tak że przewodniczący groził opróżnie-

niem sali i galeryi, wywołanej tą niezwykłą debatą. przewodniczący trybunału radca Raczyński zarządził przerwę na kwadrans, celem uchwały trybunału.

Po naradzie, przewodniczący ogłosił, że wczorajsze zajście ogranicza się do tego, że p. Borowski miał przy sobie rewolwer, ale oddał go do dyspozycyi sądu. Przewodniczący oświadcza, że osobiście stwierdził, że ani p. Borowski ani jego żona broni nie mają. Co do wniosku o rozdzieleniu w poczekalni małżeństwa Borowskich, to zarządzono to w myśl wniosku obrony.

Burcew.

Nastąpiło dalsze przesłuchanie redaktora „Byłoje", p. Burcewa. Na odpowiednie zapytania adw. dra Lewickiego, świadek Burcew oświadcza, że służy rewolucyi i ucieka się do środków czystych; skoro przekonał się, że Bakaj może być użyteczny rewolucyi, skłonił go do wystąpienia z „ochrany". Bakaj wiedział dobrze, ilu prowokatorów znajduje się w rewolucyi, stopniowo tylko wydawał nazwiska tych zdrajców, których wykrycie nie narażało go na razie. W końcu grudnia 1906 r. Bakaj zgłosił się do Burcewa, donosząc mu o strasznych okrucieństwach, jakich dopuszcza się policya, dalej opowiadał mu naczelnik „ochrany", że Szewiakow sam urządzał zamachy, za które później dziesiątki ludzi wysyłano na szubienicę. Burcew sam skłonił Bakaja, aby wymienił polskiej partyi rewolucyjnej nazwisko jednego z najgorszych prowokatorów, niejakiego Plewińskiego. Bakaj dlatego kolejno, w odstępach czasu wymieniał świadkowi (Burcewowi) nazwiska zdrajców i szpiegów, że o każdym takim osobniku musiał zbierać dokładne informacye.

Adw. dr Lewicki: Czy świadkowi wiadomo, że Bakaj przed wstąpieniem do „ochrany" był rewolucyonistą, a wstąpiwszy do policyi zdradził swych towarzyszy.

S. Burcew (którego zeznania tłomaczy na polskie dr Landy) opowiada, że za drugi okres życia Bakaja, to jest wtedy, gdy służył rewolucyi po ustąpieniu swojem z policyi, świadek bierze odpowiedzialność.

Adw. dr Lewicki: Czy Bakaj był popem?

Sw. Burcew: Nie.

Adw. dr Heski: Czy Bakaj był żydem? (śmiech na sali).

Sw. Burcew: Nie.

Dalsze wywody świadka Burcewa. obracały się głównie koło osoby Bakaja, czy i o ile zasługuje on na wiarygodność. Zdaniem świadka, Bakaj zasługuje na zupełne zaufanie. Nikt należący do partyi S. D. nie ucierpiał nigdy wskutek donosów Bakaja, w czasie gdy ten służył w policyi, inne osoby jednak nie należące do partyi S. D. narażone były nieraz na przykrości wskutek jego wskazówek, składanych policyi.

Gdy Bakaj pierwszy raz przyszedł do świadka, zrobił na nim wrażenie, że jest to człowiek, pokutujący za swoje czyny, wierzyć mu jednak bezgranicznie zaczął po bliższem go poznaniu. Co do prywatnego życia Bakaja, to świadek wystawia mu pochlebne świadectwo, żyje on skromnie, lubi tylko książki, nie goni za pieniądzmi ani za rozrywkami, a cała jego praca poświęcona jest obecnie nauce, w Paryżu świadek śledzi go na każdym kroku. Za rękopisy do historyi rewolucyi świadek płacił mu 100 franków miesięcznie, a oprócz tego Bakaj pracuje w pismach francuskich i rosyjskich, skąd czerpie honorarya.

Adw. dr Lewicki zapytuje świadka, czy przecie kiedy nie nasuwają się mu wątpliwości co do wiarygodności Bakaja, wszak Azief był tak długo prowokatorem, nim go zdemaskowano.

Świadek Burcew odpowiada, że nie można nigdy ręczyć za przyszłość nikogo, co do teraźniejszości Bakaja jednak może z całą rozwagą zapewnić, że zasługuje on na wszelkie zaufanie. Świadek żałuje, że przed trzema laty nie uwierzył Bakajowi, gdy ten już wtedy zdemaskował Aziefa; byłoby się uniknęło wielu szubienic.

Adw. dr Heski: Czy prawda jest, co tu podniesiono, że adwokat Kułakowski z Warszawy pouczał go, jak ma w sali co do Bakaja zeznawać?

Świadek Burcew przeczy temu.

Nastąpiły bardzo szczegółowe ze strony oskarżyciela prywatnego dra Lewickiego i obrońcy dra Heskiego, pytania do świadka na okoliczności, mogące oświetlić osobę Bakaja i również wyczerpujące, szczegółowe odpowiedzi świadka.

Z zeznań tych jest ważny szczegół, że gdy Bakaj siedział w więzieniu petropawłowskiem, za jego wskazówkami zabito w Warszawie trzech tajnych agentów „Ochrany".

Przew.: Kto ich zabił?

Świadek Burcew: Polscy towarzysze-bojowcy.

Adw. dr Lewicki: No, ale kto?

Adw. dr Heski: Kto? z pewnością nikt z gości od Wenizla.

Adw. dr Lewicki: Ani nikt od Federgrüna panie kolego. (Głośny śmiech w sali).

Dalej świadek Burcew opowiada o ucieczce Bakaja, w drodze na Syberyę, gdzie go wysłano po procesie, przeciw niemu przeprowadzonym w Petersburgu. Na zapytanie obrony, daje świadek także sylwetkę (bardzo pochlebną), przełożonego Bakaja, rotmistrza Petersona, i wyjaśnia tajniki manipulacyi „ochrany", w której tylko Bakaj i Peterson nie posługiwali się nigdy prowokacyą i działali tylko w myśl ustawy.

Przewodniczący: Skąd to świadek wie?

Sw. Burcew: Badam te sprawy od szeregu lat. Całą „ochranę" w ogóle charakteryzuje świadek jako jeden wielki dom zbrodniarzy, są jednak między nimi jednostki lepsze jak Peterson i Bakaj, który żył z Petersonem w zażyłych stosunkach i miał jego zaufanie.

W tem miejscu na życzenie adw. dra Heskiego, przewodniczący odczytał protest dra Michała Grodzieńskiego, lekarza w Warszawie, zamieszczony w „Kuryerze Lwowskim" w dniu 3 stycznia 1908 r. przeciw zamieszczeniu go na czarnej liście, jako agenta „ochrany".

Adw. dr Heski zapytuje zatem Burcewa, dlaczego zamieścił na liście to nazwisko?

Swiad. Burcew odpowiada, że poza tym jednym protestem, dr Grodzieński nie starał się o rehabilitacyę, świadek jest w stanie tak samo służyć dowodami jego winy, jak w sprawie Janiny Borowskiej. Dr Grodzieński był agentem „ochrany", pozornie służąc partyi rewolucyjnej.

Wskazówek co do dra Grodzieńskiego udzielił mu Bakaj. Świadek nie słyszał, aby Grodzieński się przed kimkolwiek tłomaczył, że do „ochrany" chodził tylko oglądać trupy powieszonych.

Świadek prosi, aby go o szczegóły w tej sprawie nie pytano. Słyszał wiele o postępowaniu dra Grodzieńskiego, ale nie zwykł opierać swoich zeznań tylko na pogłoskach. Dzięki stosunkom, jakie go łączą ze sferami urzędniczemi z „ochrany" — świadek może znać tajne dokumenty, dla kogoś innego niedostępne.

Dłuższą dyskusyę wywołało następnie wyjaśnienie sprawy niejakiego Starodworskiego, który 20 lat siedział w więzieniu Szlisselburskiem i wniósł podanie do cara o ułaskawienie. Za to zamieszczono go na czarnej liście, jako tego, który zdradził swe przekonanie.

Na zapytanie przysięgłego p. M. Chylińskiego świadek wyjaśnia, że Bakajowi w ciągu trzech lat zapłacił za dostarczone artykuły przeszło 1.500 rubli. Świadek wyjaśnia dalej, że Bakaj, mimo, że był w „ochranie" urzędnikiem tylko XIII. rangi, za Szewiakowa pobierał tak samo wysoką pensyę 4.000 rubli, jaką miał za Petersona.

Gdy Bakaj występował ze służby w policyi, dano mu jednorazowe wynagrodzenie 1000 rubli, i ofiarowano mu posadę naczelnika policyi w innem mieście, której on jednak nie przyjął. Świadek na pytanie obrony wyjaśnia znaczenie urzędnika do poszczególnych poruczeń, jakim był Bakaj, podnosząc, że jest to rodzaj adjutanta, zaufanego we wszelkich sprawach u przełożonego urzędu.

Adw. dr Heski: Czy świadek nie sądzi, że Bakaj ma jaką osobistą niechęć do Borowskiej, i dlatego wymienił ją jako szpiega?

Św. Burcew: Stanowczo nie sądzi, by tak być mogło — świadek stwierdziwszy po dwóch latach dochodzeń zarzut Bakaja, co do Borowskiej, gdy już był pewny swego, dopiero wtedy zawiadomił o zdradzie Borowskiej, polską partyę socyalistyczną.

Na zapytanie adw. dra Lewickiego, czy sprawa Aziefa jest kwestyą walki dwóch wrogich sobie obozów policyjnych, Raczkowskiego i Zubatowa, świadek odpowiada, że tak nie jest; jest to walka wolnościowej Rosyi z caratem.

Adw. dr Lewicki: Dlaczego rząd rosyjski, skoro się dowiedział, że Bakaj zdradza policyę rewolucyonistom, skazał go na tak lekką karę, jak wysłanie na Sybir?

Swiad. Burcew: Po siedmiu miesiącach Petropawłowska, gdzie siedział Bakaj, wysłanie go do Obolska koło bieguna północnego, jest karą cięższą, niż śmierć.

Po półgodzinnej przerwie przystąpił trybunał do przesłuchania p. Janiny Borowskiej, która zeznaje bardzo obszernie o swoim pobycie w Krakowie.

Po zeznaniach, nastąpi jej konfrontacya z Bakajem.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 lutego.

O katedrę historyi literatury polskiej. Od dłuższego czasu rozchodzą się pogłoski, że prof. dr J. Kallenbach ma opuścić Lwów, aby objąć w Krakowie katedrę po St. Tarnowskim. Pogłoski te spowodowały, że deputacya studentów udała się temi dniami do prof. Kallenbacha z usilną prośbą, aby nie opuszczał katedry lwowskiej, byłoby to bowiem ogromną szkodą nietylko dla uniwersytetu, ale wogóle dla ruchu naukowego i literackiego we Lwowie. Profesor Kallenbach uspokoił deputacyę zapewnieniem, że pogłoski są oparte tylko na nieścisłych informacyach, nie otrzymał bowiem dotychczas żadnej propozycyi ani prywatną drogą, ani oficyalną — nie miał więc nawet powodu zastanawiania się nad ewentualnością rozstania się ze Lwowem. W końcu profesor podziękował delegatom najserdeczniej za cenny dla siebie objaw życzliwości.

Z Izby handlowej we Lwowie. W poniedziałek odbyło się ukonstytuowanie się nowo wybranej Izby. Prezydentem wybrano ponownie p. S. Horowitza 38 głosami na 40 głosujących. Wiceprezydentem ponownie wybrany został 32 głosami p. Leopold Baczewski. Z kolei wybrano przez aklamacyę prowizorycznym przewodniczącym p. Władysława Gubrynowicza, a skarbnikiem dra Adolfa Liliena.

Kuratela nad Ilnickim. Urzędowa „Wiener Zeitung" ogłasza roztoczenie kurateli nad inżynierem, Józefem Serafinem z powodu obłędu. Serafin, liczący 55 lat życia, uciekł niedawno z zakładu w Steinhof, a poprzednio wykonał zamach na posła rosyjskiego w Bernie w Szwajcaryi, podszywając się pod nazwisko Ilnickiego.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Bolesław Śmiały".

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 lutego.)

Czarnogóra przeciw Serbii.

Belgrad. Panuje tu wielkie wzburzenie z powodu wiadomości, że Czarnogóra chce zerwać sojusz z Serbią. Rząd serbski za pośrednictwem posła angielskiego otrzymał poufną wiadomość, że książe czarnogórski Mikołaj zwrócił się do Anglii i oświadczył, że nie może z własnych funduszów utrzymać armii czarnogórskiej na stopie wojennej. **Woli raczej porozumienie z Austryą** za cenę koncesyj ekonomicznych.

Król Piotr obawia się, że ks. Mikołaj **dąży do jego detronizacyi** i usunięcia dynastyi Karageorgiewiczów, poczem ks. Mirko zostałby ogłoszony królem serbskim.

Z tego powodu zwołano w Belgradzie Radę ministrów, która ma uchwalić żądane przez ks. Mikołaja 2 miliony franków.

Ferdynand w Wiedniu.

Wiedeń. Król bułgarski Ferdynand w przejeździe z Koburga przybył tutaj i pozostanie dzień albo dwa dni.

Zniecierpliwienie Bułgaryi.

Sofia. Wszyscy ministrowie wyjechali do Tirnowy na radę ministrów. W Bułgaryi panuje zniecierpliwienie z powodu przewlekania rokowań z Turcyą i z powodu nieuznawania jej królestwem. W najbliższym czasie ma nastąpić w tym kierunku jakiś ważny krok.

Rokowania z Austryą.

Konstantynopol. Przybył tu wyższy urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych z Wiednia, który ma prowadzić ustne rokowania w sprawie zawarcia ugody.

Konstantynopol. Protokół urzędowy austro-turecki doznał na wczorajszej radzie ministrów życzliwego przyjęcia.

Z Austro-Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 17 lutego.)

Rokowania.

Wiedeń. Na czwartek po południu zostali zaproszeni przywódcy Niemców na konferencyę do bar. Bienertha w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego i Rady państwa. Niemiecki członek Wydziału krajowego w Pradze dr Eppinger, został zawezwany telegraficznie na tę konferencyę.

„N. Fr. Presse" donosi, że wśród Niemców panuje pesymistyczne usposobienie co do wyniku rokowań, albowiem Niemcy nie widzą powodu ustąpienia ze stanowiska, zajętego w listopadzie w Sejmie czeskim. Z tego powodu nie liczą się z tem, aby Rada państwa została rychło zwołana.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Prawdopodobnie dziś po południu zbierze się komisya parlamentarna Koła polskiego na naradę. Nie wiadomo jednak, czy komisya poweźmie jakie uchwały, gdyż niema kompletu prezydyum.

Wiedeń. Poseł Stapiński, który miał tu dziś przyjechać, nie przybył dotąd.

Opozycya przeciw gabinetowi.

Wiedeń. Komitet opozycyjny czesko-słoweńsko-staroruski odbył wczoraj naradę, na której pos. dr Pacak zdał sprawę ze swojej onegdajszej konferencyi z bar. Bienerthem. Pacak oświadczył, że przedłożył bar. Bienerthowi zapatrywania i życzenia złączonych stronnictw opozycyjnych, co Bienerth przyjął do wiadomości. Jak „Czeske Slovo" donosi, na konferencyi komitetu opozycyjnego uzyskano porozumienie co do postępowania nietylko wobec obecnego rządu, ale także w razie ewentualnej zmiany sytuacyi politycznej.

Masowe rewizye.

Praga. Wbrew doniesieniom dzienników czeskich, że wynik wczorajszych rewizyj jest ujemny, a w każdym razie mało znaczący, twierdzą dzienniki niemieckie, że rewizye te wydały rezultat bardzo obszerny i **obciążający.** Wielu agitatorów i członków partyi czesko-radykalnej otrzymało dziś wezwania do sądu karnego.

Dzienniki czesko-radykalne twierdzą, że poza całą tą aferą stoi agent prowokacyjny Maszek, o którym dzienniki czeskie niedawno donosiły. Jego dziełem są sfałszowane pisma ulotne, wzywające do demonstracyi.

Poseł Klofacz w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, że partya czesko-radykalna (narodowo-społeczna) ma zupełnie czyste sumienie.

Jej każda akcya nie przekraczała nigdy granic ustawy. Akcyę władz wywołali agenci prowokatorzy. „Oczekujemy — powiedział Klofacz — z największym spokojem śledztwa sądowego".

Dziś w nocy przedsięwzięto rewizye u rozmaitych agitatorów i członków partyi czesko-radykalnej na przedmieściach Pragi. O rezultatach rewizyj na prowincyi brak dotąd szczegółów.

Klub partyi narodowo-społecznej odbył wczoraj wieczór naradę i uchwalił protest przeciw wczorajszym rewizyom.

Zamiary rządu.

Wiedeń. Wiceprezydent Izby posłów Pernerstorfer, wygłosił wczoraj na zgromadzeniu mowę, w której powiedział, że jego zdaniem należałoby raczej złamać obstrukcyę czeską, a nie zamykać Izby. Gdyby po otwarciu parlamentu radykali czescy rozpoczęli ponowną obstrukcyę, to socyaliści ich wyrzucą. Socyaliści pod żadnym warunkiem nie dopuszczą do rozwiązania Rady państwa.

„Reichspost" nazywa wiadomość „Sonn. und Montztg." o rzekomym zamiarze rządu co do zawieszenia konstytucyi „jajem kukułczem" i zapewnia, że rząd niema wcale podobnych zamiarów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 lutego.

Wiedeń. Bawi tu namiestnik Galicyi dr Bobrzyński.

Pożar nafty.

Lwów. Do „Słowa Polskiego" donoszą z Borysławia:

Wczoraj wieczorem o godzinie 9½, zapalił się tu szyb „Erdölwerke Galizien nr 7", położony na drodze do Tustanowic, obok zbiornika ropy Towarzystwa karpackiego.

Pożar zlokalizowano i nie dopuszczono do rozszerzenia się go na zbiornik Tow. karpackiego, sypiąc naokoło płonącego szybu wały ze śniegu. Przypuszczają, że do 24 godzin pożar będzie zupełnie ugaszony.

Towarzystwo wzajemności słowiańskiej.

Petersburg. Wczoraj odbyło się zebranie organizacyjne Tow. wzajemności słowiańskiej pod przewodnictwem Krassowskiego. Prezes Dumy Chomiakow, oświadczył zebranym, że w wieku dwudziestym idea słowiańska zajmie pierwszorzędne stanowisko. Rola jej polega na wyplenieniu waśni i na zjednoczeniu Rosyan i Polaków.

Do rady Tow. wybrani zostali: Bobrinskij, Wołodimirow, Woyniłłowicz, Herasimow, Giżycki, Kartawcew, Komarow, Głowacz, Dymsza, Kandakow, Krassowskij, Kutyłowski, Lwow, Makłakow, Milutin, hr. Olizar, Reiman, Swatkowskij, Świerzyński, Chomiakow, Szingarew, Szczegłow.

Na kandydatów do rady wybrani zostali: Antonow, Dementjew, Sobolew, Wergun, Filewicz i Czychaczew.

Na prezesa powołany został Krassowskij, który wskazał, że pierwszem zadaniem Towarzystwa jest badanie ziem słowiańskich.

Otwarcie wolnej szkoły.

Wiedeń. Namiestnictwo uwzględniło rekurs Tow. „Wolnej szkoły" i zarządziło otwarcie szkół, utrzymywanych przez to Towarzystwo, a zamkniętych przez magistrat.

Nowe oszustwa.

Moskwa. Rewizye w intendaturze wojskowej wydały **ogromnie obfity** materyał Stwierdzono, że skarb państwa **został oszukany na 10 milionów rubli.** Skompromitowanych ma być **300 urzędników cywilnych i wojskowych.**

Pożar teatru.

Meksyk. Według prywatnych doniesień, wydobytu już **200 zwłok** ofiar pożaru teatru w Acapulco. Zwłoki są **zupełnie zwęglone** i zniekształcone. Teatr w kilku minutach wypełniło morze płomieni. Ośm sąsiadujących z teatrem budynków zgorzało.

Wiedeń. „Die Zeit" donosi, że ma nastąpić powiększenie ilości oddziałów karabinów maszynowych w armii i w obronie krajowej. Każdy batalion obrony krajowej ma otrzymać jeden oddział karabinów maszynowych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 17 lutego.

Pożar w gmachu Tow. technicznego w Krakowie. Dziś około godz. 11 przed południem wezwano telefonicznie straż pożarną na ul. Straszewskiego l. 28, gdzie w gmachu Tow. technicznego, z niewiadomych na razie powodów, wybuchł w hali wystawy przemysłu budowlanego groźny pożar.

Przybyła na miejsce pożaru straż ogniowa z naczelnikiem p. Nowotnym na czele po blisko godzinnej pracy pożar zlokalizowała. Szkoda wyrządzona przez pożar jest bardzo znaczna, gdyż ofiarą ognia padło wiele cennych wyrobów technicznych na wystawie. Między innemi uszkodzony został misternie żłobiony plan Wielkiego Krakowa.

Z ramienia władz policyjnych przybyła na miejsce wypadku komisya, pod przewodnictwem komisarza policyi dra Closmana, celem przeprowadzenia dochodzeń, co było powodem wybuchu pożaru. Według przypuszczeń, ogień powstał prawdopodobnie od papierosa, rzuconego pomiędzy stojące pod ścianą w kącie puszki z terpentyną i innemi olejami wybuchowymi.

Miejsce wypadku otoczyła policya kordonem nie wpuszczając nikogo z poza domowników do wnętrza domu, posterunek zaś straży pożarnej czuwa, aby pożar nie wybuchł na nowo.

Pożar był bardzo groźny i zagrażał zniszczeniem całej wystawy budowlanej Tow. technicznego. Tylko dzięki natychmiastowemu przybyciu straży pożarnej, zdołano pożar stłumić w zarodku.

Z powodu gorąca popękały wszystkie prawie szyby, również i drzwi wchodowe dla swej szczupłości zostały przy akcyi ratunkowej, uszkodzone.

Wiele szkody poczynił również gęsty i gryzący dym, osadzając się i niszcząc malowidła sieni i klatki schodowej

---

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 lutego. Giełda południowa.
Marki 116·97. Renta majowa 94·95. Renta koronowa węgierska 91·65. Akcye austr. zakł. kred. 630·25. Akcye węg. zakł. kred. 738·—. Akcye Anglobanku 294·—. Akcye Unionbanku 541·—. Akcye Bankvereinu 522·—. Akcye Länderbanku 435·50. Akcye kolei państwowych 678·—. Lombardy 103·25. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 621·—. Akcye tytoniowe 348·—. Alpiny 630·—. Rima-Muranyi 528·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—. Losy tureckie 184·25. Ruble 252·50.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 17 lutego. (Giełda poranna.).
Akcye kredytowe 193·50. Tow dyskontowe 189·—.
Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 lutego. Pszenica na kwiecień 13·15 do 13·16; pszenica na maj 13·01; pszenica na październik 11·26 do 11·27; żyto na kwiecień 10·43 do 10·44; żyto na październik 9·45 do 9·46; owies na kwiecień 8·80 do 8·81; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·48 do 7·44; rzepak na sierpień 14·10 do 14·20. Wszystko za 50 kg.
Oferty lepsze, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; pochmurno.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 17 lutego (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.

	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
Ruble papierowe	251 60	252 50
Marki niemieckie	116 80	117 30
Franki papierowe	95 —	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14

II. Listy zastawne.

5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 56
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% " " "	92 75	93 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " "	93 —	94 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesk.	96 50	97 50
4% " " " " " 41-letn.	96 75	97 75
4% " " " " " 56-letn.	93 25	94 —

III. Obligacye i pożyczki.

4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% " miasta Lwowa	90 25	91 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	101 —
4% " kolejowe	93 —	94 —

IV. Losy.

Losy miasta Krakowa	90 —	100 —

V. Akcye.

Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	566 —	570 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	380 —	400 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	551 —	565 —

VI. Publiczne zapisy długu.

4% wspólna renta papierowa	94 00	94 50
4% " " srebrna	94 —	94 50
4% renta koronowa austryacka	94 10	94 60
4% " " węgierska	91 20	91 70
4% " austryacka w złocie	114 75	115 25
4% " węgierska "	110 —	110 95

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1908 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.45 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizzego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

FRANCUSKIE
PATHÈFONY
S. GRUDZIŃSKI & T. BERGER - Kraków, Szewska 10.

Grające bez igły, czysto i naturalnie. Bogaty repertuar.
Naprawy. — Przeróbki gramofonów na PATHÈFONY.
74 11 26

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej
zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony **Skład mebli i wyrobów tapicerskich w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.**
Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki. Główne magazyny w Kalwaryi. — **Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko w własnych magazynach. — Pośredników nie mamy.** 7 25 0

Zajęcia wieczornego
od godz. 6—9 poszukuje absol. Akad. Handl. jako buchalter lub korespondent za skromnem wynagrodzeniem.
Zgłoszenia: **„Zajęcie"** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 1367 1 2

Mieszkanie
składające się z 5 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki, ogródka, oraz urządzenia elektrycznego, od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość: Willa, Podgórze, Mickiewicza 20. 1381 1 3

Większy handel win we Lwowie
poszukuje zdolnego 1152 3 3
piwnicznego
któryby się mógł samoistnie zająć całą piwnicą. Tacy, którzy posiadają rutynę w manipulacyach flaszkowych mają pierwszeństwo. Warunki korzystne. Zgłoszenia pod **„Piwnica"** Biuro dzienników Brücka, Lwów, Sykstuska 27.

Do sprzedania
pięć wsi, których trzy koło Nowego Sącza nad Dunajcem.
Pierwsza ma przestrzeni 308 m., w tem roli i łąk 174 m. lasu młodego 34 m.
Druga ma przestrzeni 183 m., w tem roli i łąk 153 m., lasu 30 morgów.
Trzecia ma przestrzeni 388 m., w tem roli, łąk i pastwisk 308 m., lasu 80 m.
W tych trzech wsiach ziemia doskonała, budynki dobre, częścią murowane, pod dachówką, częścią drewniane, gościniec.
Czwarta wieś koło Zakliczyna, ma przestrzeni 344 m., w tem roli i łąk 138 m., lasu młodych kultur 306 m., budynki dobre, odpowiednie do obszaru.
Piąta tamże koło Zakliczyna graniczy z poprzednią, ma przestrzeni 286 m. młodego przeważnie lasu i kultur.
Zgłosić się o bliższe informacye do **Dra Karola Dawida** w N. Sączu, lub **Dra Liliena** we Lwowie, Kościuszki 10. Pośrednictwo wykluczone. 1369 1 3

Nowość! Czekolada biała
deserowa, wyrób własny, poleca
A. PIASECKI
Fabryka czekolady, Kraków, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 12. 867 21 0

Rentowne umieszczenie kapitału. Technik szuka wspólników do projektowanych swoich interesów. **W. P. II.** poste restante **Kraków.** 405 14 16

Konwersacyi
i lekcyi języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego i muzyki udziela rutynowana nauczycielka. Dolne młyny 3, I piętro. 1279 2 3

Pod dyskrecyą
wyuczam pięknego pisma, poprawiam najbardziej zaniedbane i niewyrobione w przeciągu dwóch do trzech tygodni. Wiadomość: Rynek 34, oficyna, II piętro, Nr 21. 1298 2 5

Korepetycyi
udziela w zakresie gimnazyalnym i przygotowuje do egzaminów prywatnych i wstępnych, słuchacz IV roku filozofii. Rezultat pewny pod gwarancyą. Zgłoszenia osobiste: „Pałac Spiski", oficyny II p., Nr 21, listowne: Uniwersytet, Adam Bolechowski. 1299 2 5

Motory gazowe
o sile 1, 2, 3, 4 koni, benzynowe lub petrolinowe o sile 2, 4, 6 koni, używane, w dobrym stanie, tanio do sprzedania.
Wiadomość u p. M. Gertlera, Zwierzyniecka 17, od 12—3. 1316 2 3

Na pierwszą hipotekę
potrzeba **14.000 K** na kamienicę w Krakowie. Zgłoszenia pod **A. W. 51.** post. rest. **Kraków.** 1311 2 4

Zegarki
najdokładniej uregulowane i obciągnięte, z 3 letniem poręczeniem na piśmie wysyła
PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW
HANNSA KONRADA
c. i k. nadw. dostawcy
w Brüx, Nr 716 (Czechy)
Szwajcarski niklowy zegarek K 5, budzik K 2·90, zegar wahadłowy K 8·50. **Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo opłacony.** Wysyłka za zaliczką. **Niema ryzyka.** Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 318 9 10

Do wynajęcia
tanio **duży salon** dla pań. — Ul. Niecała l. 5, II. 1300 2 2

Mieszkanie z ogródkiem
składające się z 6 pokoi, z balkonem, łazienki, kuchni i t. d. jest przy ul. Siemiradzkiego l. 2, na I piętrze od 1 kwietnia do wynajęcia. Bliższych wiadomości udziela właśc. K. Krupiński, Kraków, Pędzichów 9, parter. 1295

Ktoby z ludzi zamożnych
chciał powierzyć dla wychowania i wykształcenia jedno lub dwoje dzieci, osobie inteligentnej, raczy złożyć adres pod **„Helena"** (za okazaniem kwitu inseratowego) w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 1321 2 3

Fortepian w b. dobrym stanie tanio **zaraz** do sprzedania. Wiadomość: ul. Radziwiłowska 17, II piętro. 1327 2 6

Osiadłem
w Krakowie i na podstawie 28-letnich doświadczeń przygotowuję do egzaminów nauczycielskich ludowych i wydziałowych, do egzaminów dojrzałości z c. k. Seminaryum nauczycielskiego, do egzaminów wstępnych ze szkół średnich i z klas wydziałowych. Uczę literatur (polskiej, niemieckiej i ruskiej). Mogę urządzić lekcye zbiorowe o każdej dnia porze. Rezultaty pewne. Praca rzetelna. Wiadomość: **J. 15 B.** poste restante **Kraków.** 1358 2 2

Technik budowniczy
z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod: **Technik A. Z.** poste restante **Kraków.** 1334 2 3

Praktyczny Poradnik
dla właścicieli realności w miastach, obejmujący wszystkie możliwe i niezbędne pouczenia, oraz **wskazówki potrzebne do przezornej i korzystnej administracyi domu czynszowego.** Cena egz. pod opaską 2 K, z przesyłką poleconą 2 K 25 h. Do nabycia w Administracyi „Mieszczanina" w Nowym Sączu. 1348 2 2

Aparat fotograficzny
wielk. 9×12, oraz wielki koncertowy gramofon z 36 płytami pięknych zdjęć do sprzedania. Wiadomość od 2—4 po poł. ul. Długa 21, II piętro, drzwi na lewo. 1335 2 3



286 12 12

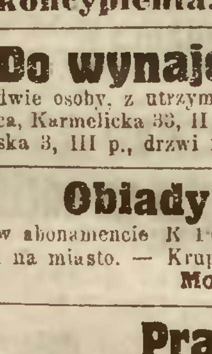
Adwokat Dr Goldfluss
w Dębicy,
poszukuje zaraz **rutynowanego koncypienta.** 1365 2 5

Do wynajęcia pokój umeblowany na jedną lub dwie osoby, z utrzymaniem lub bez od 1 marca, Karmelicka 33, II p. Wiadomość: Kapucyńska 3, III p., drzwi na prawo. 1366 2 3

Obiady z 4 dań
w abonamencie K 1·60, pojed. 2 K w domu i na miasto. — Krupnicza 9, I p. **Pension Modeste.** 246 16 0

Prawnik
z ukończonem niemieckiem gimnazyum poszukuje lekcyi. Uczy konwersacyi polskiej, niemieckiej, francuskiej, oraz literatur i historyi. Może w popołudniowych godzinach w domu swych rodziców lekcye zbiorowe. Wiadomość: **B. 14 M.** poste restante **Kraków.** 1359 2 2

Ekonom kawaler, w średnim wieku, poszukuje posady ze skromnem wymaganiem. Obszar dworski Podolany, p. Leńcze. 1351 2 3


„Najlepsze i najtańsze
skrzypce
cytry, gitary, altówki, klarynety, flety — oraz wszelkie instrumenta dęte tylko we fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Pradze
Jerusalemgasse 15. Cenniki darmo.
337 17 26

Z Krajowej Fabryki Konserw
w Lubyczy Królewskiej
wszelkie jarzyny jak: **Szparagi, Groszek** cukrowy, **Fasolki zielone** krajane i siekane, **Ziarnka** fasolki, **Sosy** pomidorowe nabywać można
w handlu delikatesów
A. HAWEŁKA
c. k. Dost. Dworów, **Kraków.** 1126 3 10

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 36 13 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

C. k. Starostwo górnicze
poszukuje do **najęcia** od 1 października 1909 r. **17 do 20 ubikacyj.**
Bliższej informacyi zasięgnąć można w dniach powszednich od 10 do 12-tej. 1350 2 3

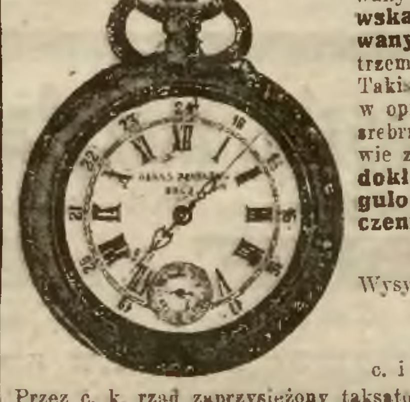
Imponujące, wspaniałe bujne włosy
Córki wynalazcy


osięga się i ma do późnej starości bez szczególnego trudu, bez zachodu i bez znacznych wydatków, jeżeli się wybierze istotnie celowo odpowiednio złożoną wodę do włosów, która wzmacnia skórę głowy i czysto ją utrzymuje, i, co jest szczególnie ważnem, ustala naturalną ilość tłuszczu włosów.
Na włosy tłuste, lepkie używać
Peruwiańskiej wody taninowej
bez tłuszczu (czerwone opakowanie).
Na suche, kruche, łamliwe, używać
Peruwiańskiej wody taninowej
z tłuszczem (zielone opakowanie).
Usuwa równocześnie nieprzyjemną woń potu i sprawia, że włosy
pachną, są bujne, błyszczące i miękkie.
Farba ta jest nieszkodliwa, nie brudzi i nie pozostawia plam. Jest czysta, przezroczysta i pachnie wybornie. Flaszka K 2·50 i 5 K.
Sprzedaż na Austro-Węgry: **Vertriebsgesellschaft, m. b. H. Wiedeń, I., Karlsplatz 3.** — Składy: apt. Wiśniewskiego, Gralewskiego, Mikuckiego; drog. Zopotha i Ski, Hanaka i Ski; handel Reima i Ski. 205 5 9

„MALTONI"
przeciw kaszlowi i chrypce
prawdziwe miodowo-słodowe cukierki. — Torebka 20 h. Laboratoryum M. U. Dr Stan. Reifhárka, Král. Městec. Żądajcie tylko słowiańskiego wyrobu w aptekach i drogueryach. Główne zastępstwo: **Mag. Farm. M. Doskowski & F. Szczerski — Kraków, ulica Smoleńsk l. 21.** 329 17 0

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami
JANA WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 11 42 9

Wielce Szanowna Gospodyni!
Proszę spróbować
I. jędrnego mydła Munka
ze znakiem ochronnym **„Nosorożec"**
ze znakiem ochronnym **„Kosa"**
Skutek jedyny! 975 6 50
Szymon Munk, fabryka mydła, **Żywiec.** Rok zał. 1846.

Tanie, dobre zegarki.

Prawdziwie srebrny zegarek remontoar, cechowany przez c. k. urząd probierczy, z tarczą emaliową, **wskazówką sekundową, najdokładniej uregulowany K 8·40,** z podwójną kopertą **K 12·50,** z wnętrzem kotwicowem systemu Roskopfa otwarty **K 11·—.** Takisam z podwójną kopertą **K 13·80.** Zegarki damskie w oprawie stalowej K 7·50, 8·50, 10·—, w prawdziwie srebrnej oprawie K 10·50, 11·50, 13·50 i 14·—, w oprawie złotej K 24·50, 28·—, 32·—. Wszystkie zegarki są **dokładnie obciągnięte i jak najdokładniej uregulowane,** przeto rzetelne **3-letnie pisemne poręczenie. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** 458 5 10
Wysyła za zaliczką pierwsza fabryka zegarów w Brüx
HANNS KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr 1155 (Czechy).
Przez c. k. rząd zaprzysiężony taksator. Odznaczony c. k. austr. orłem państwa, złotemi i srebrnemi medalami na wystawach. Rok założenia 1887. — Obficie ilustr. katalogi główne przeszło z 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacony.

Potrzebne mieszkanie
1 lub 2 pokoje kawalerskie, umeblowane, z osobnem wejściem, ewent. z przedpokojem, poszukiwane od 1 marca. — Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Administracya „N. Reformy" dla **G. J.** 1326 2 4

Filozof-germanista IV r. poszukuje lekcyi jęz. niem. ewent. i innych przedmiotów. Zgłosz. pod **„Germanista"** poste rest. **Kraków.** 1364 2 3


Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 759. 1 36 0

Do wynajęcia
od 1 kwietnia b. r. na drugiem piętrze
3 pokoje, przedpokój i kuchnia oraz
3 pokoje i kuchnia z dwóma wejściami.
Wiadomość: ul. Zwierzyniecka 25, u stróża w oficynie na dole. 1275 2 3

Pomocnika handlowego
rutynowanego, w wieku 25 do 30 lat, do prowadzenia handlu spożywczego poszukuje zaraz handel spożywczy w Gliniku Maryampolskim. 1258 2 2

Meble salonowe
z prawdziwego mahoniu, wykwintne, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Koletek 8, II p., pomiędzy 12 a 1 w południe. 1267 3 3

Pierścionków kilka i innych przedmiotów z drogiemi kamieniami, różne meble do sprzedania okazyjnie. Podzamcze 20, parter, na lewo od bramy, drzwi pierwsze. 1296 2 3

Austr. Przemysł Linoleum i Cerat
Kraków, Rynek 10,
poszukuje **zdolnego pomocnika.** 1297 2 2

Fortepian
Bergera, w dobrym stanie, do sprzedania lub wypożyczenia. Ulica Czysta 17. — Wiadomość u stróża. 1315 2 2

Zygmunt WIECZOREK
KRAKÓW, SUKIENNICE 29.
Najlepsza bielizna męska.
Najmodniejsze krawatki.
36 14 0 Najlepsze rękawiczki.
Bardzo niskie ceny.

Adwokat w Żmigrodzie
Dr Dybaś
poszukuje **koncypienta.** Warunki korzystne. Posada zaraz do objęcia. 1289 3 3

Ładny ogród
360 ☐ sążni, z domem parterowym o 6 ubikacyach, narożnik dwóch ulic, ewentualnie **dwie parcele budowlane** w najzdrowszej dzielnicy Krakowa do sprzedania. Zgłoszenia: K. Angelus, ul. św. Marka 19. 1317 2 10

Dębowe kloce, szczepy i wałki są tanio na sprzedaż. **Zarząd leśny w Stryszowie,** koło Kalwaryi. 1187 4 4

30.000 koron
potrzeba po banku na nową kamienicę. Zgłoszenia: **„R. 250"** poste restante **Kraków.** 1339 2 3

Ogrodnik
kaw., lat 28, Poznańczyk, z kp. wykształc., swego czasu pełnił obowiązki instruktora w kraj. szkole ogrod. w Tarnowie, pragnie przyjąć posadę kierownika większych ogrodów w Galicyi. Bliższych infor. udzieli Marcinkowski, Dojazdów, p. Kocmyrzów (koło Krakowa). 1309 2 3

Do wynajęcia:
duży frontowy **pokój** o 2 oknach z nyżą i przedpokojem na parterze na jedną lub dwie osoby z meblami lub bez, z utrzymaniem lub bez. — Tamże wydaje się obiady i kolacye. Reformacka 7, parter, 3 drzwi. 1318 2 2

Apteka w Brzesku
poszukuje
magistra farmacyi. 1140 5 5

Ucznia
do praktyki przyjmie handel pod firmą **Wojciech Olszowski** w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. 1245 3 3

JUBILER
B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek gł. l. 18.
Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.
Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.
Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 18 7 0

Panna lat 34, inteligentna, przystojna, z posagiem 2000 K i wyprawą, wyjdzie za starszego kawalera lub wdowca na dobrem, stałem stanowisku. Rzecz traktuje seryo. Zgłoszenia przyjmuje do 18 lutego pod: **„Oficyantka"** poste rest. Kraków I. 1307 2 2

Porter żywiecki
nie mający konkurencyi.
Główny skład: Ludwik Lazar, Kraków, św. Anny 3. 130 7 0

Droguista
i asystent farmacyi, pragnie zmienić obecną posadę na inną w drogueryi. Zgłoszenia pod **„Współpracownik",** Sambor, drogueryа. 1255 3 5

Za 25 koron
wyucza kroju francuskiego najlepszą metodą w 15 lekcyach
„JANINA"
Kraków, ul. Grodzka 18, III p. naprzeciw handlu p. Schwarza.
Najświeższe formy sprzedaje dla Pań i dzieci. Na prowincyę wysyła odwotnie.
Na żądanie udziela lekcyi w domach prywatnych i pensyonatach. 1120 6 10

(Przedruk nie będzie płacony).
L. 8067/09 1328 1 3
III. b.
OGŁOSZENIE.
Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.
Dnia 9-go marca 1909 rozpocznie się w Krakowie wiosenny **trzechdniowy** jarmark **na** konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.
Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble", a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.
Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale IIIb. Magistratu w godzinach urzędowych.
Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się na placu „Groble" **dn. dnia 9-go 1909 marca (wtorek).**
Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 1 lutego 1909 r.

Fortepian
czarny, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Wrzesińskiej l. 3 II piętro. 1276 2 3

186 morgów terenu naftowego
zarondowanego w Jasielskiem z powodu ciężkiej choroby pół praw sprzeda zaraz W. Charlewski, Kraków, Wielopole l. 10. 1280 2 4

Panna inteligentna
znająca się na szyciu, poszukuje posady jako bona lub do wyręczenia pani domu. Adres wskaże p. Starzakowa **św. Jana 9, II p.** 1282 2 3


Założony w r. 1872
Zakład artystyczno-kamieniarski BRACI TREMBECKICH
Kraków, ul. Rakowicka 7, tel. 462,
podejmuje się wykonania grobowców i pomników, tak w miejscu jak na prowincyi, oraz poleca wielki wybór pomników gotowych z piaskowca, marmuru i granitu. 81 27 300

Masażystka
egzaminowana, poleca się WP. Doktorom i Szanownej Publiczności. Wykonuje wszelkie masaże i przyjmie opiekę nad chorymi.
1306 2 6 **J. Radomska** Jagiellońska 7, parter.

Legitymacye
polskiego szlachectwa ułatwia **N. W.** poste restante **Kraków.** 105 28 30

PENSYONAT „LITHUANIA"
w Krakowie, ul. Studencka l. 2,
poleca dla osób przejezdnych pokoje z całodziennem utrzymaniem lub same pokoje; również wydaje obiady smacznie przyrządzone na abonament poza dom. 226 12 0

Niema lepszego mydła toaletowego jak: Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.
Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy **piegi,** pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkim użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas". Kraków, ul. Długa 18.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszej drogiej Matce, składamy serdeczne Bóg zapłać!

1374 Janowie Kopczyńscy i Rapaczyńscy.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski